Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 91. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 30 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Ciekawe rozmaitości z całego świata.







1. W Saksonji istnieje zwyczaj zwany błogosławieniem pól. Chłopi sascy przybrani odświetnie wyjeżdżają na wiosnę konno z krucyfiksem w pole i błogosławią rolę, śpiewając psalmy.
2. We Francji wynaleziono nowy rodzaj aparatów ochronnych dla tonących. Jest on kształtu materaca, na którym umieścić się mogą wygodnie 4 osby.
3. Młoda adeptka wiedzy tajemnej w czasie uprawiania tak zwanej medytacji.

Pobór rocznika 1902.

Warszawa. (Telef. od nasz. koresp.).

Pobór rocznika 1902 do wojska wyznaczony jest na miesiąc czerwiec br. Wcielenie rekrutów do odziałów nastąpi po upływie kilku tygodni od dnia ukończenia przeglądu w komisjach poborowych.

Ostateczny termin zwolnienia z wojska rezerwistów rocznika 1897 wyznaczony jest na dzień 30 bm. tj. na poniedziałek.

Obniżenie wartości moralnych w Polsce.

Napisał poseł sejmowy Jan Zamorski.

Kilkakrotnie zamieszczaliśmy w piśmie naszem cenne artykuły pióra posła **Zamorskiego,** więc też korzystając ze sposobności ukazania się książki jego, pod tytułem **„Uwagi o gospodarczem położeniu Polski“,** wydanej nakładem Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego w Poznaniu — wyjmujemy z niej jeden niesłychanie charakterystyczny, żywy i prawdziwie określający stosunki polskie rozdział. Mówi on o obniżeniu wartości moralnych w Polsce w sposób następujący:

Obok obniżania cen wartości materjalnych zdołano już u nas obniżyć szacunek dla dóbr moralnych. Praca w Polsce jest poniżona, zdeprecjonowana, a czasami wzbroniona. Posiadamy najkrótszy na świecie tydzień roboczy i przy powrocie do normalnych stosunków w świecie, nie wytrzymamy konkurencji z nikim. U nas obowiązuje tydzień 46-godzinny, gdy nawet konwencja waszyngtońska przewiduje tydzień 48-godzinny. U nas tylko Minister Ochrony pracy może wyjątkowo pozwolić na przedłużenie dnia ośmiogodzinnego i to w najwyższym wymiarze 100 godzin dodatkowych na cały rok, gdy konwencja wanszyngtońska zezwala na przedłużenie dnia do 10 godzin za obopólną zgodą pracodawcy i robotnika. U nas za godzinę nadliczbową płaci się minimum 50%, a w regule 100%, gdy konwencja żąda tylko 25 nadwyżki. A i tak są państwa, które nie przyjęły konwencji waszyngtońskiej, jako zbyt ograniczającej czas i warunki pracy!

Polskie ustawodawstwo i gorsza od niego praktyka ministerstwa ochrony pracy starają się o to, żeby praca była jak najmniej wydajną! Umowy akordowe są prawie wyklęte. Płaca nie śmie się stopniować wedle wydajności pracy, tylko wedle stosunków rodzinnych pracownika. Widziałem w Bielsku tkaczy fabrycznych, zniechęconych do rzetelnej pracy, bo jak mówili, nie chcą się natężać na korzyść dzieci tych a tych próżniaków! A był czas kiedy w jednej szkole średniej, prowizoryczny pomocnik tercjana brał płacę wyższą nietylko od płacy swego szefa tercjana, ale od profesorów i samego dyrektora!!!

Unikanie pracy akordowej, wynagradzanie pracy nie za jej wydajność, ale za okoliczności, nie stojące z nią w żadnym związku, sprawiają, że nie opłaci się nikomu doskonalić się w swoim zawodzie ani starać się o wydajność i skuteczność pracy. **Zajęcie przestaje być posterunkiem pracy, a staje się zaopatrzeniem z przymusu.** Tego rodzaju praktyki wstrzymują dążność do doskonalenia się w zawodzie. Stąd płynie poprostu ustawowy przymus do niefachowości, premjowanie niezdatności, hodowanie niesumienności.

A Polska nie odznaczała się nigdy nadmiarem fachowców ani w pracy fizycznej ani w umysłowej. **Dotychczasowe ustawy i praktyka zabijają beznadziejnie wszelki popęd do doskonalenia się w swoim zawodzie.** Kiedy wróci prawdziwy pokój i narody zaczną pracą z sobą konkurować, Polska będzie ostatnim narodem, bo kilkuletnie rządy wedle recepty lewicowej rozbroją ją całkowicie i uczynią absolutnie niezdolną do tej pokojowej walki na zdatność, fachowość i sumienność. Wtedy będzie musiał upaść nasz przemysł, nasze rolnictwo, nasze górnictwo i zostaniemy krajem nędzarzy, zaopatrującym się z trudem w wybiórki obcej tandety.

Zapanował u nas tryumf niefachowości i niekompetencji. W wojsku obsadzono wyższe stanowiska masażystami, lakiernikami, pisarczukami, dlatego tylko, że związali swoje losy z karjerą p. Piłsudskiego. A który z analfabeckich paladynów komendanta nie miał apetytu na szlify generalskie, zostawał dyplomatą, ambasadorem. Najbardziej jaskrawą ilustracją tego kultu niekompetencji jest fakt, że **od chwili powstania Polski aż do dnia dzisiejszego nie było na stanowisku szefa administracji czyli ministra spraw wewnętrznych prawnika,** to jest człowieka, posiadającego znajomość prawa administracyjnego!! Lustratorzy spółdzielni mieniali się na tem stanowisku z aptekarzami, improwizowanymi jenerałami itd. O doborze starostów, wojewodów możnaby napisać tomy zjadliwych humoresek!! Od robotnika pomocniczego w fabryce, na kolei itd., aż do wiceministrów, którzy powinni być najwyższymi dygnitarzami w świecie fachowych urzędników, wszędzie w zawodach cywilnych i wojskowych rozstrzyga o objęciu stanowisk przynależność partyjna, znajomość osobista, koleżeństwo, wszystko prócz fachowości!! W świe**cie robotniczym system płac obrzydza ludziom doskonalenie się w zawodzie i sumienną wydajność — w świecie urzędniczym i oficerskim wysuwa się na kierownicze stanowisko niefachowych dyletantów!!** Gdyby ci szefowie improwizowani mieli dość sumienia czy smaku, dobieraliby sobie za pomocników same siły fachowe. Wtenczas zyskałaby i sprawa sama i niefachowy szef zbierałby laury i uznanie za pracę skuteczną pomocników, pozostających w cieniu.

Tymczasem zamiast dbałości o bieg powierzonych spraw panowie ci okazują tylko dbałość o własny prestige. Nie dopuszczają więc do swoich biur nikogo, kto mógłby wiedzą i doświadczeniem zaćmić improwizowanego szefa! Jeżeli podobne niedopatrzenie gdzieś zaszło, starają się czemprędzej je naprawić, **ażeby wprowadzić bezwzględny i powszechny dyletantyzm!!**

Migawki sejmowe.

Pierwszy etap przebyty. — Nowy rząd nie przed 14-tym maja. — Królikowski—Okoń—Łuckiewicz. — Trybunał Stanu jednak będzie miał prawników.

Warszawa 27 kwietnia

Mimo całego uruchomienia przelicznych sprężyn intrygi, mimo zajadłych oskarżeń, podjudzań i straszaków wysuwanych to pod adresem Piastowców, to pod adresem ziemian, pierwszy akt podstawowy w procesie utworzenia się parlamentarnej większości polskiej został zakończony. **Kluby Piastowców, Zw. Lud. Narodow., Chrześć. Dem. i Grupy Dubanowicza ratyfikowały umowy programowe, sfinalizowane pomiędzy kierownikami klubów w Krakowie.** Wspólna platforma zatem została stworzona i ustalona, pierwszy warunek solidnej zwartości i trwałości tworzącej się większości polskiej został dopełniony. Obecnie pracują kierownictwa klubów nad pogodzeniem się co do rozdziału wpływów w przyszłym rządzie, słowem nad stworzeniem klucza osobowego oraz rozdziału tek tak, aby w chwili wybuchu formalnego przesilenia gabinetowego, odrazu powołać do życia rząd nowy. Nie jest to sprawa łatwa, trudności istnieją, a także i przeciwnik zakonspirowany nie śpi i intryguje żywo.

Ponadto przerwa w pracach sejmowych z powodu uroczystości, związanych z przyjazdem marszałka Focha — stwarza naturalną pauzę w toku ukończenia rokowań. Społeczeństwo jednak dobrze zrobi, jeśli przerwę tę wykorzysta w kierunku wywarcia jak najsilniejszego wpływu na paktujące strony uzmysławiając im, iż doniosłość idącej przemiany w naszem życiu państwowem jest tak ważna i potrzeba jej tak wielka, że zblednąć muszą wobec niej mniejsze, choćby bardzo ważne interesy cząstkowe, z jakiejkolwiek podnoszone by były strony. Społeczeństwo zwłaszcza wielkopolskie powinno się mocno zastrzedz pod adresem kierowników Ch. Stron. Rolniczego i Grupy Dubanowicza, iż tylko **absolutna zwartość „ósemki“ i wytrwałe dążenie do uzgodnienia się** usunie rafy nastawiane przez wrogów powstania parlamentarnej większości polskiej. Miarą obawy przed nią wielce wymowną, są głosy prasy lewicowej, ich radość z każdej zwłoki, ich tryumf z powodu każdej nowej trudności. Niechaj zatem termin ponownego zebrania się Sejmu w połowie maja zastanie drogę utorowaną, porozumienia zakończone, bo zaiste, czas jest wielki, by dzieło porozumienia stało się ciałem.

*

Na posiedzeniu dzisiejszem zaraz na wstępie przy pierwszem czytaniu o stanie wyjątkowym, Sejm był świadkiem pogromu posła komunisty Królikowskiego, który usiłował nacią gnąć ostrze ustawy przeciw „klasie robotniczej“, przedstawiając ją jako uchylenie konstytucji„ dyktaturę burżuazyjną, jako „gorsze zło od tyfusu“. Spotkał się też z odpowiednim sprzeciwem posłów, którzy pokpiwając sobie z, bolszewickiego Don-Kiszota, zapytywali coś o stan sałaty w jego ogrodzie i stopniu rozrostu cebuli dla Nalewek. Pan ogrodnik jednak w ferworze niczem niepohamowanym ciągnął swoje, zbierając życzenia, by corychlej spotkał się z Dąbalem i dał spokój obronie rzekomej klasy robotniczej, z którą niema nic wspólnego.

Przy głosowaniu nad poprawkami zgłoszonymi przez Senat do ustawy o Trybunale Stanu, **Sejm wykazał zwartość i jednomyślność niecodzienną,** zapisać należy jednak na jego dobro, iż uchylił „lex barbarorum“, przyjmując obok innych ważnych poprawek, dokonanych przez Senat i tę, iż (w artykule 11) na członków Trybunału wybrani być mogą obywatele, „o ile ukończyli lat 40“ oraz, że „przynajmniej połowa wybieranych przez Sejm i Senat członków Trybunału ma posiadać ukończone wyższe studja prawnicze“. W ten sposób w myśl propozycji Senatu, pierwotny lapsus Sejmu został uchylony.

Kabaretową dyskrsję wywołała **sprawa wydania posła Okonia,** który jeszcze za czasów pierwszego Sejmu dopuścił się oryginalnych manipulacji z „kartą okrętową“ na włościanie Wójciku. Wrócił on z Ameryki i spowodował wystąpienie prokuratora. Po zbyt pobłażliwem referencie, stanął w swej obronie sam p. Okoń i perząc się, przyrównywał dolę swoją do prześladowanych księży katolickich w Rosji i ubolewał, że rozweselony Sejm cieszy się z jego „nieszczęścia“. Nie będzie też momentem zaszczytnym dla stronnictw obecnego Sejmu, które głosowały przeciw wydaniu go sądom, fakt, że w ten sposób umożliwiły zasiadanie w Sejmie polskim człowiekowi, na którym ciąży tego rodzaju zarzut.

Za to Sejm nareszcie **wydał sądom posła Łuckiewicza** i to 146 głosami przeciw 74 w myśl wniosku referenta posła Brodackiego, który przytoczył z dokumentów śledztwa skandaliczne fakty popełnionej przez Łuckiewicza zdrady stanu. Wzywał on między innemi w Łucku do walki z Polską, do niepłacenia podatków, do niestawania do wojska itp. Obrona Ukraińca Pidhorskiego, który chciał z niego zrobić bohatera narodowego, wobec wymowy faktów na nic się nie przydała. Przeciw wydaniu głosowali socjaliści i mniejszości narodowe oraz komunista Łańcucki, który za Łuckiewiczem także kopje kruszył. Dobrana spółka!

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, Sejm się odroczył do 14 maja.

em.

Życie parlamentarne.

Prasa lewicowa przypomina Prezydentowi, że został wybrany przez mniejszości narodowe. — Rozłamu w P. S. L. „Piast“ nie będzie! — „Gazeta Warszawska“ o uchwałach „Piasta“.

„Kurjer Poranny“ nawiązując do słów, jakie Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w swej mowie w Starogardzie o **konieczności większości sejmowej, złożonej ze stronnictw polskich, i że Polską bez Polaków rządzić nie można,** pisze: Słowa te oczywiście nie miały na celu agitacji, ale były stwierdzeniem, że Prezydent nie jest i nie może być przeciwnikiem żadnego łączenia się stronnictw, że choć **wybrany przez mniejszości etniczne (!),** ma na sercu polskość swojego państwa.

*

Przez cały dzień wczorajszy mówiono w kuluarach sejmowych o dojrzewającej rzekomo w Klubie P. S. L. „Piasta“ secesji tej grupy posłów, która głosowała przeciw uchwale, akceptującej działalność prezesa Witosa i upoważniającej prezydjum do ukończenia pertraktacji o utworzenie większości i rządu. Trudno dziś zorjentować się, o ile pogłoski te są prawdziwe i jaka będzie liczba tych posłów, którzy zdecydują się ewentualnie na wystąpienie z Klubu P. S. L. W każdym razie stwierdzić należy, że członkowie prezydjum P. S. L. wyrażają przekonanie, iż do rozłamu nie dojdzie i że liczba oponentów jest już dziś mniejsza od liczby głosów, które padły przeciw uchwale większości.

*

Po trzydniowych obradach klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludow. „Piast“ 48 głosami posłów i senatorów przeciwko 14 głosom przyjął sprawozdanie prezesa Witosa z rokowań w kierunku utworzenia polskiej większości sejmowej do zatwierdzającej wiadomości i upoważnił prezydjum do sfinalizowania pertraktacji, dotyczących utworzenia większości sejmowej i rządu.

Czy mniejszość z p. Janem Dąbskim na czele wysnuje z tego wyniku obrad dalej idące konsekwencje? Mówią w sferach zbliżonych do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, że się na to nie zanosi, że wśród oponentów jest tylko kilku nieprzejednanych. Nie możemy oczywiście osądzić, czy jest, czy inaczej.

P. Sikorski nie spocznie niewątpliwie w swych zabiegach o oderwanie Polskiemu Str. Ludowemu „Piast“ jego radykalnego skrzydła, intrygując, jako „człowiek zasad i charakteru“, równocześnie w skrajnie odwrotnym kierunku i wygrywając tam, dla odmiany, argumenty konserwatywne i „obszarnicze“.

Niechaj tak będzie! Niech p. Sikorski prowadzi swe „dzieło“ do końca! Najważniejszą na razie rzeczą jest to, żeby się sytuacja polityczna wyjaśniła, żeby społeczeństwo wiedziało, z kim i z czem ma do czynienia. Czas największy skończyć z „grą w ślepą babkę“.

Zupełna solidarność „ósemki“. — Jednomyślna rezolucja Klubu Chrześć. Demokracji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Po dwudniowych naradach Sejmowy Klub Chrześc. Demokracji powziął jednomyślnie następującą rezolucję:

„Klub Demokracji Chrześcijańskiej przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie prezydjum o rokowaniach w sprawie utworzenia stałej polskiej i chrześcijańskiej większości sejmowej i uznając konieczność oparcia rządu na stałych podstawach parlamentarnych i konstytucyjnych, upoważnia prezydjum do dalszych pertraktacji i przystąpienia do zespołu większości“.

Rezolucja ta jest ostatnim aktem, który świadczy, iż stronnictwa, które zainicjowały utworzenie większości parlamentarnej są najzupełniej w dalszym ciągu solidarne i dążą do ukończenia dzieła utworzenia większości w Sejmie.

Nowe Ministerstwo gospodarki narodowej.

Warszawa. (AW).

W kołach senackich i sejmowych omawiany jest od pewnego czasu **projekt połączenia trzech istniejących Ministerstw, tj. kolei, poczty i robót publicznych w jedno Ministerjum gospodarki narodowej.** Ministerstwo to miałoby jednego odpowiedzialnego ministra i trzech fachowych dyrektorów administracyjnych.

Skończył się okres polskiej polityki w rękawiczkach wobec Gdańska!

W dalszym ciągu swej pomorskiej podróży przybył P. Prezydent Rzeczpospolitej do Kartuz, gdzie na obiedzie wydanym na jego cześć przez miasto, wygłosił mowę, w której podkreślił pokojowość polityki polskiej, napiętnował zaś ostro wrogi stosunek Gdańska wobec Polski. Prezydent powiedział między innemi:

„Polska starała się przeszło 3 lata pozyskać Gdańsk życzliwością i ekonomicznymi ustępstwami. **Okres ten należy uważać za skończony. Wyzyskiwanie pracy polskiej i surowców polskich musi ustać, należy odciąć Gdańskowi te soki żywotne, które bierze z Polski i to na tak długo, póki w Gdańsku nie weźmie górę inny trwały kierunek,** który nie chce walki, ani robienia trudności, ale szukać będzie lojalnej współpracy i uzna Polskę za wielkie mocarstwo i potęgę mającą w Gdańsku nie tylko prawo pisane, ale i prawo przyrodzone.

Gdańsk nie pamięta dzisiaj o tem, że żyje **z Polski i musi podporządkować politykę swoją interesom Polski“**

„Swięto" 1 maja zbankrutowało!

Odezwa słynnego ekonomisty francuskiego do robotników. — Jak zbankrutował socjalizm i kapitalizm? — Krwawy przykład Rosji. — Zmowa bolszewizmu z finanserją. — Do walki z barbarzyństwem!

Kraków, 29 kwietnia.

Jerzy Valois, znakomity ekonomista francuski, autor książek „Nowej Ekonomji" i „Odbudowy Europy", apostoł i organizator kooperatyw, wydał na 1-go maja odezwę, z której przytaczamy najważniejsze ustępy:

„ROBOTNICY!

Był czas, gdy 1-szy maj pracownicy uważali za święto swej przyszłej emancypacji. Nie wiedziano, na czem polega ta emancypacja, ale miano nadzieję. Miał przyjść koniec wyzysku człowieka przez człowieka.

Ale teraz, gdy zaczęto urzeczywistniać według programu Marksa rzecz stała się

OLBRZYMIEM COFNIĘCIEM SIĘ LUDZKOŚCI DO STANU BARBARZYŃSKIEGO.

W Rosji bolszewickiej chłopi i robotnicy wpadli w niewolę, jak w czasach jarzma hord mongolskich. Oligarchja inteligentów sowieckich ciąży nad ludami rosyjskiemi surową dyktaturą. Zrujnowała przemysł, wyjałowiła rolę. Robotnicy i chłopi doznają głodu, tyfusu i zarazy.

Ale oligarchja sowiecka postawiła nad nami silną instytucję: armję, w której generałowie carscy, oficerowie carscy dowodzą 1 i pół miljonem ludzi, rekrutujących się z hord Azji, Chińczyków, Baszkirów i Kirgizów. Nie jest to armja czerwona lecz armja żółta, armja Attylli.

Miljony ludzi są pod jarzmem tej armji. pogrążeni w okropnej nędzy. Gdy nieszczęśliwi, zgłodniali buntują się, bunty uśmierza się z bezlitosnem okrucieństwem. Rosja, która była śpichlerzem Europy, stała się krajem głodu, a ludzie umierają od zimna w tym kraju lasów.

Pracownicy Europy poglądają na to widowisko z odrazą. Pierwszy maja socjalistyczny wydaje im się dzisiaj

PONUREM OSZUSTWEM.

A odraza zmienia się w gniew, gdy z równin Rosji przeniosą wzrok na widowiska, jak n. p. konferencja w Genui.

Oto do Genui przybyli bolszewicy ubrani według ostatniej mody, traktowani wspaniale przez wielkie dzienniki, strzeżeni przez karabinierów i przez policję.

Podczas, gdy „mużyki" umierają z głodu, bolszewicy i przedstawiciele wielkiej finansiery zajadają ciastka z kremem, upijają się szampanem i palą najlepsze cygara w pięknem słońcu Włoch, w pałacach książąt pieniądza. U boku ich tłum tak zwanych ekspertów, a naprawdę paskarzy sprzedających i kupujących drogie kamienie, dywany, przedmioty artystyczne, koncesje na lasy, na źródła nafty oraz bawiących się. Jest to targ, szynk i jaskinia.

Świat pracujący patrzy na takie widowisko najpierw z odrazą, potem z gniewem. Kto tu jest większym nędznikiem? Bolszewicy, sprzedający po kawałku Rosję, czy wielcy kapitaliści, kupujący ją? Czy to już nie koniec tego Postępu, którym posiadacze złota zagwoździli głowy burżuazji i koniec tego Marksizmu, którym socjaliści zagwoździli głowy proletarjatu?

Czy pracownicy nie mają innego wyboru nad głód bolszewicki i zepsucie kapitalistyczne. Czy nie jesteśmy wobec

ZMOWY POTWORNEJ BOLSZEWIZMU Z WIELKIM KAPITALIZMEM

zmowy, w której finansjera dostarczy złota, a żółta armja da siłę brutalną, zmowy do eksploatacji narodów Europy pod batem kozaków, Chińczyków i Tatarów, z generałami carskimi i marszałkami imperjalistycznej Republiki niemieckiej?

Od takiego widowiska burzy się serce ludzi, poważających pracę i nie życzących sobie, aby rabowały ich hordy germano-azjatyckie, a rządzili nimi agenci trustów?

I powiadamy:

Jest to już agonja. Jest to już

SCHYŁEK SZALEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO I SZALEŃSTWA ZŁOTEGO.

Socjalizm nie umie wyżywić narodów, kapitalizm rządzić nimi i opiekować się. Jest to koniec plutokracji panującej pod pokrywką przekupionych polityków i zwyrodniałych inteligentów.

Czy rządzą ci, czy tamci, czy rządzą w zmowie, grożą nam zarówno i ludziom z roli i ludziom przy maszynie. Barbarzyńcy biedni rujnują rolę, barbarzyńcy bogaci rujnują narody przez swoją żądzę złota, przez swoje zepsucie i nierząd. Metoda pierwszych, to terror, metoda drugich — to zepsucie.

Nadszedł czas zorganizować

OPÓR PRZECIWKO OBU BARBARZYŃCOM,

a najpierw przeciwko temu, które jest odpowiedzialne za nasze nieszczęścia. Nadszedł czas obalić władzę tajną, choć faktyczną, władzę barbarzyństwa plutokratycznego, równie międzynarodowego, jak i barbarzyństwo bolszewickie.

Sztucznie rozdzielono nas na stronnictwa i na klasy przy pomocy polityków. Dzisiaj mamy sposób wyzwolenia: przeciwstawimy im blok producentów, szefów i robotników a urzeczywistnimy naszą emancypację.

Zadanie rozpoczęte. W całym kraju powstają organizacje producentów. Ziemia i Maszyna uświadamiają sobie własne siły wobec międzynarodówki złotej. Kadry formują się. Wyczuwa się przyjście nowego rządu.

Dawna nadzieja Pierwszego Maja zmienia dla robotników swój sens.

SPOSTRZEGAJĄ SWÓJ BŁĄD SOCJALISTYCZNY,

prowadzący ich do ruiny. Wraz z swymi przywódcami narodowymi połącza się w ruchu wyzwoleńczym od tyranji złota. Ruch się rozpoczął i już go nic nie powstrzyma. Dzień ataku bliski".

Opieka nad młodzieżą.

Międzyministerjalna Komisja doradcza opracowuje program tak ważnej akcji.

Na konferencji w Ministerjum pracy i opieki społecznej, odbytej przy udziale przedstawicieli Ministerjów sprawiedliwości, zdrowia, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przyjęty został projekt powołania komisji doradczej, międzyministerjalnej przy Ministerjum pracy i opieki społecznej do spraw opieki nad młodzieżą.

Celem komisji, która rozpocznie swe prace w dniach najbliższych na podstawie rozporządzenia Rady ministrów, będzie uzgodnienie zasad, na jakich ma się odbywać **opieka nad młodzieżą i dziećmi** oraz skoordynowanie działalności poszczególnych organów rządu w zakresie tejże opieki.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele wyżej wymienionych Ministerstw oraz osoby zaproszone, w charakterze rzeczoznawców.

Wojenny pościg za bandytami!

Pościg policji i wojska za bandytami mokotowskimi. — Formalny front wojenny. Mordercy ucztują z zamożnym gospodarzem. — Za ugoszczenie ubrania pomordowanych.

Kraków 29 kwietnia.

W tych dniach donosiliśmy o strasznej zbrodni popełnionej przez skazanych bandytów więzieniu mokotowskiem w Warszawie. Bandyci po **bestjalskiem zamordowaniu trzech dozorców uciekli w pobliskie lasy**, a wieść o nich nie ucichła bynajmniej. Codzień nadchodzą szczegóły o nowych napadach rabunkowych, jakich opryszki dopuszczają się, ciągnąc od wioski do wioski w kierunku na Wschód.

Za bandytami puściła się policja w pogoń wzmocniona silnym oddziałem wojska, która cały teren, na jakim grasują obecnie złoczyńcy otoczyła formalnym wojennym frontem. — Ujęcie bandytów może być kwestją czasu, który dla mieszkańców terenu otoczonego przez policję i wojsko wydaje się wiecznością.

Ostatnio bandyci pokazali się we wsi Wola Gołkowska 5 km. od Woli Sękowskiej.

Wśród mieszkańców tej wsi, przylegającej do lasu rozległa się pogłoska, że bandyci przebywają w stodole należącej do Władysława Słowika. Słowik ma 35 morgów ziemi i uchodzi we wsi za najbogatszego gospodarza.

Uzbroiwszy się w widły i kije odważniejsi gospodarze poczęli się skradać w stronę zabudowań Słowika. Nagle ze stodoły wybiegło trzech uzbrojonych w karabiny opryszków, a po chwili wychylił się stamtąd czwarty osobnik, mocno chwiejący się na nogach.

Bandyci poczęli się cofać do lasu, **ostrzeliwając się z karabinów i** rozpraszając w ten sposób pogoń.

Na placu pozostał jeszcze piąty osobnik. Ludzie ze zdumieniem poznali w nim gospodarza zagrody starego Władysława Słowika. Był nieprzytomny. W ciągu kilku godzin przebywał w stodole razem z bandytami racząc się obficie wódką.

Przy dalszej rewizji znaleziono w stodole **mundury więzienne, ściągnięte z pomordowanych dozorców.** Owe mundury miały być nagrodą dla Słowika za przenocowanie opryszków. Władysława Słowika i jego syna aresztowano.

Od niedzieli grasują w promieniu kilku wsi położonych od siebie o kilka zaledwie kilometrów.

Uroczystości na przyjęcie Focha

Minister Spraw Wojskowych gen. Sosnkowski dnia 1 maja udaje się specjalnym pociągiem do Dziedzic na spotkanie generała Focha. Minister do swojego wagonu zaprosił szefa Wojskowej misji francuskiej gen. Duponta. W Dziedzicach w uroczystości spotkania brać będzie udział 2 pułk szwoleżerów i kompanja strzelców podhalańskich.

Z okazji odsłonięcia pomnika księcia Józefa w dniu 3 maja, Informacja prasowa polska przygotowała album w wycinkami, zawierającymi głosy prasy i wiadomości, dotyczące przyjazdu i pobytu marszałka Focha w Polsce. Album ten wręczony będzie przez dyrekcję IPP. w dniu 4 maja marszałkowi Fochowi.

W podróży marszałka Focha do Polski eskortować go będzie 8 aeroplanów pod komendą kapitana Papina.

Nowi sędziowie najwyżsi.

Prezydent Rzeczpospolitej mianował nowych sędziów sądu najwyższego. Zostali mianowani: Ludwik Romocki, Adam Stanisławski, Tadeusz Straszewicz, Jan Broniskawski i Stef. Bogucki. Podprokuratorem przy sądzie najwyższym został mianowany p. de Michelis.

Wystawa fałszywych banknotów.

Ministerstwo skarbu poleciło wystawić obok kas rządowych fałszywe banknoty, w celu wskazania publiczności, podług jakich znaków można rozpoznawać falsyfikaty. W niektórych oknach wystawowych również wystawiono sfałszowane banknoty na pokaz.

Licytacja pomnika.

Magistrat miasteczka Świecia (Wielkopolska) zamierza w drodze zwyczajnej licytacji sprzedać pomnik bronzowy „starego Wilusia" ważący 15 centnarów. W tym celu magistrat do 8 maja przyjmuje oferty.

Operetkowa gospodarka

Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczych w Warszawie

Apel „Gońca Krak." uchronił ludność Państwa od nowej podwyżki soli! Operetkowy bałagan. — Traci na tem Państwo i autorytet władzy. — Operetka nabiera cech dramatu.

Artykuł umieszczony w tej sprawie w świątecznym numerze naszego pisma, odsłonił kilka dziwolągów i kosztownych eksperymentów tego rzeczywiście ciekawego urzędu.

Na razie przynajmniej uchronił ludność od nowego znacznego podwyższenia cen soli. Bo jak zasięgnęliśmy informacji w Warszawie, Główna Dyrekcja górnicza zażądała od Ministerstwa Skarbu ponownie bardzo znacznego podwyższenia cen soli i aby to Ministerstwo, które się temu opierało, zmusić i postawić wobec faktu dokonanego, sama od 1 kwietnia br. zarządziła zaliczanie skarbowi znacznie zwiększonej ceny. Tu właśnie artykuł nasz wyjaśniający, jakie zapasy gotówki, i to niewiadomo w jakim celu (?) gromadzi u siebie Główna Dyrekcja górnicza w tajemnicy przed Ministerstwem skarbu, przyszedł temu ostatniemu z pomocą, bo oto **Główna Dyrekcja wycofała nagle ze wszystkich urzędów owo podwyższenie cen soli.**

Fakt ten dowodzi, że poruszone przez nas zapasy gotówki w Głównej Dyrekcji górniczej muszą być przecież istotnie bardzo znaczne, gdy z nich pokryć będzie można wielkie podrożenie produkcji soli, powstałe wskutek wzrostu drożyzny. Oczywiście Główna Dyrekcja będzie przez to również chciała możliwie zmniejszyć ten zapas gotówki, aby złagodzić trochę zarzut jej uczyniony.

Ażeby pozornie zmniejszyć za wielką ilość pracowników, albo przynajmniej ich potrzebę, rozesłano wskutek naszego artykułu znaczną część personalu Dyrekcji

na komisje do zakładów!

Nie pomoże to jednak, bo zapewne komisja oszczędnościowa potrafi zbadać nietylko wogóle potrzebę istnienia Głównej Dyrekcji górniczej, ale też i rzeczywisty stan pracowników z miesięcznych list płatniczych i oceni **nadmiar, nieściwość i sposoby sztucznego zatrudniania urzędników.** Przytem dowie się, **ile taka gospodarka wysyłkowa na dalekie podróże urzędowe kosztuje.** Bo, jak jesteśmy poinformowani, z jednej strony urzędnicy Głównej Dyrekcji **bezustannie jeżdżą zupełnie bezcelowo** do przedsiębiorstw górniczych państwowych, z drugiej strony **urzędnicy przedsiębiorstw państwowych**

z powodu lada głupstwa

powoływani są ciągle na kilka dni do Warszawy. Nietylko ruch ludzi jest tam ogromny, ale i ruch korespondencji aktowej jest nie mniej wielki, bo ażeby wykazać wielką ilość spraw, każdy akt, który wpływa do Głównej Dyrekcji od urzędów lub stron, dostaje swój numer, a odpowiedź na ten akt otrzymuje każdorazowo inny numer tak, że przez to samo ilość numerów aktowych jest kilkakrotnie zwiększoną! **Że przez to powstaje brak ewidencji,** to głupstwo, **byle tylko wykazać jak najwięcej numerów.** Tak się u nas upraszcza biurokratyczną manipulację według nowych pomysłów?!

Tymczasem personal małopolskich salin patrzy na te centralne rządy ciekawemi oczyma. Robotnicy i urzędnicy salin, przyzwyczajeni do porządku, obserwują te dziwaczne zarządzenia, nie mogąc pojąć, dlaczego personal z Bochni i Lacka został oddzielony od nich i od Dyrekcji salin w Krakowie. Wszędzie bowiem w zdrowo prowadzonych administracjach wszystkie filje, czy mniejsze przedsiębiorstwa, łączy się możliwie pod jedną władzą, gdy tymczasem tu zrobiono całkiem coś przeciwnego. Jedni przeto starają się na tej gmatwaninie coś zarobić, drudzy złorzeczą takiemu nieporządkowi, inni zachowują się wreszcie ostrożnie wyczekując, co z tego będzie?

Autorytet władz, który przebył w tej gałęzi najcięższe doświadczenia i umiał się dotąd jeszcze utrzymać

topnieje obecnie gwałtownie

przyczem ciemne dusze, jak wszędzie w takich wypadkach, zaczynają występować, **judzić, szpiegować i hulać.**

Oto stan, do jakiego zdołał dotąd doprowadzić nasze przedsiębiorstwa państwowe dyletantyzm centralnego Urzędu, t. j. Głównej Dyrekcji górniczej, której **operetkowe kierownictwo bez najmniejszej odpowiedzialności z pasją właściwą megalomanji bawi się dobrem państwa.**

Tymczasem od czynników miarodajnych żadnego kroku zmierzającego do poprawy nie widać.

Wprawdzie pisze się ciągle komunikaty, że Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje statuty dla przedsiębiorstw państwowych, lecz czy i kiedy te statuty wreszcie będą, nie wiemy. Wszak departament górniczy Ministerstwa przemysłu i handlu od czterech lat opracowuje już przepisy dla kodyfikacji ustaw górniczych, dotąd bez żadnego rezultatu. Czy te statuty, też ten szkodliwy dla Państwa żółwi krok, podjęły? Czyż ma się czekać, aż zacznie się istotnie wszystko walić? Sądzimy, że przecież znajdzie się ktoś wreszcie, czyto w Rządzie, czy też w Sejmie, kto tej **lekkomyślnej gospodarce Głównej Dyrekcji górniczej położy koniec. Operetka bowiem administracyjna Głównej Dyrekcji górniczej w Warszawie zaczyna nabierać cech dramatycznych,** dyletantcy reżyserowie państwowego górnictwa, pragnący za wszelką cenę władzę w ręku zatrzymać, zgrzytają zębami, bo z okna dolatuje już pieśń chochoła „Miałeś chłopie złoty róg"! My zaś natężamy słuch.

Podwyżka pensji dla emerytów cywilnych i wojskowych

Skala podwyżek. — Kto jest wyłączony od obecnej podwyżki.

Warszawa. (Tel. wł.)

Rada ministrów uchwaliła podnieść uposażenie emerytalne osób cywilnych i wojskowych w następującej wysokości:

1) **dla cywilnych emerytów, wdów i sierot, jako też emerytowanych generałów i oficerów sztabowych W. P. oraz wdów i sierot po nich 60 proc. uposażenia emerytalnego, przypadającego im na miesiąc marzec b. r.;**

2) dla emerytowanych **młodszych oficerów W. P.** (od kapitana w dół) **i chorążych W. P.** oraz dla wdów i sierot po tych osobach **40 proc. uposażenia emerytalnego, przypadającego** im na miesiąc marzec b. r.;

3) **dla emerytowanych generałów i oficerów sztabowych b. państw zaborczych,** oraz **wdów i sierot po nich 100 proc.** uposażenia **emerytalnego,** przypadającego im na miesiąc marzec b. r.;

4) dla emerytowanych **młodszych oficerów** (od kapitana w dół) **byłych państw zaborczych** oraz **wdów i sierot po nich 80 proc. uposażenia emerytalnego,** przypadającego im na miesiąc marzec b. r.;

5) dla **emerytowanych chorążych i podoficerów zawodowych b. państw zaborczych,** oraz wdów i sierot po nich **60 proc.** uposażenia emerytalnego, przypadającego im na miesiąc marzec b. r.

Od powyższych zasiłków **wyłącza się osoby,** pobierające zaliczki na zaopatrzenia emerytalne na rachunek obcych państw, wdowy i sieroty będące na służbie państwowej lub samorządowej lub w instytucjach państwowych, a pobierające zaopatrzenie emerytalne z tytułu służby męża, względnie ojca lub matki, wdowy pobierające emeryturę za własną służbę i pensję wdowią.

Spekulanci gotują się do wywozu świń z Polski!

Zjazd warszawski i protest lwowskich rzeźników.

W dniach 7 i 8 kwietnia br. odbył się w Warszawie zjazd ekspertów mięsnych w zamiarze założenia wielkiej Centrali mięsnej i uzyskania od rządu **prawa wywozu bydła i świń za granicę,** twierdząc fałszywie, że jest ich wielki nadmiar w Państwie i że **można wywieść 3,000.000 sztuk,** a nadto ma to przyszłe przedsiębiorstwo **trudnić się na wielką skalę wyrobem wędlin i wysyłać je do Anglji** z wielką szkodą i uszczerbkiem dla potrzeb miejscowych konsumentów, rzeźników i masarzy.

Na zjeździe owym uchwalono założyć ponadto **centralny skup bydła i świń.**

Przeciw tej uchwale delegaci lwowskiej korporacji rzeźników i masarzy założyli protest, jako powziętej na nielegalnie zwołanym zjeździe reprezentowanym przez nieprawdziwych delegatów zawodowych.

Równocześnie na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu zawodowych rzeźników, odbytem we Lwowie dnia 13 bm. postanowiono **zaprotestować przeciw takiemu szkodliwemu zamiarowi spekulantów mięsnych** i odnieść się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o wydanie odpowiedniego rozporządzenia, **zabraniającego zcentralizowania skupu bydła i wywozu** do innych krajów na tak długo, dopokąd w Państwie naszem nie nastąpią stosunki gospodarcze odpowiednio uregulowane, obecnie jednak koniecznością jest zabronienie handlu cielnemi krowami i prośnemi świniami, a także i młodzią zwierzęcą, gdyż w przeciwnym razie nastąpić może zupełny zanik produkcji bydła.

Powodzenie Targów Poznańskich.

Prace przygotowawcze mają się już ku końcowi. Otwarcie nastąpi 29 bm. o godzinie 10 i pół rano. Spodziewany jest liczny zjazd z Polski zagranicy, m. in. przedstawiciele wszystkich izb handlowo-przemysłowych z całej Europy. W pierwszym dniu przybędą delegacje: łotewska, bułgarska i francuska. — Przybędą również dziennikarze włoscy i ekonomiści. Wystawa prasy zajmie pierwsze miejsce w westybulu nowowybudowanej największej na Targu hali. Zarząd Targu zapowiedział na wystawie wszystkie udogodnienia. —

Dla uprzyjemnienia grać będą w westybulu 2 kapele na zmianę.

Olbrzymi pożar w Lublinie.

Onegdaj wybuchł olbrzymi pożar w browarze Kijoka, w którym był zamagazynowany wagon smarów. Na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały straży pożarnej zawodowej, wojskowej i robotniczej. Cały gmach 4-piętrowy uległ zniszczeniu. Przyczyna pożaru nieznana.

Ksiądz, który nie chce odprawić nabożeństwa za ks. Butkiewicza.

Miejscowe społeczeństwo oraz pracownicy kolei gminy Ignalin, chcąc urządzić nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prałata Butkiewicza zwróciło się do kapelana wojskowego w Podbrodziu, prosząc, by zechciał przybyć do Ignalina i odprawić tam Mszę św. żałobną przy ołtarzu polowym, znajdującym się na placu w miasteczku. Kapelan jednak stanowczo odmówił, tłomacząc się tem, że winien to uczynić proboszcz miejscowy parafji Przyjaźni, do której należy właśnie miasteczko i stacja Ignalina. Udano się do proboszcza, ale i ten nie chciał odprawić nabożeństwa, powołując się na możliwość przyjścia bolszewików, którzy z kolei pomściliby się na nim. Pismo dodaje, że ów proboszcz, uważający się za Litwina znany jest z szeregu wrogich w stosunku do polskiej ludności wystąpień, nie licujących częstokroć z godnością i stanowiskiem kapłana katolickiego.

Wolna Wszechnica placówką bolszewików.

Gazety warszawskie donoszą o aresztowaniu profesora „Wolnej Wszechnicy“ Stanisława Tolwińskiego za działalność komunistyczną.

Proces o 14 miljardów marek.

Do warszawskiego sądu handlowego wpłynęła skarga wiedeńskiej firmy: „Bracia Gutman“ przeciw towarzystwu „Zakłady metalowe B. Hantke“ w Warszawie i Częstochowie na sumę 9 miljardów marek, należnych Gutmanowi za dostawę koksu. Skarga na tak olbrzymią sumę wywołała w kołach sądowych niezwykłą sensację, gdyż same opłaty sądowe wynoszą 270 miljonów marek. Powyższa sensacja zostałe jeszcze wzmocniona przez drugą skargę, skierowaną przeciwko firmie „Hantke“ przez firmę czeską Laryszmunik na sumę 5 miljardów marek.

Konkurs na wzór polskiej monety złotej.

Ministerjum Skarbu ogłosi w tych dniach konkurs na wzór złotej monety polskiej, równej pod względem wielkości odpowiednim monetom złotym szwajcarskim. Nagrody wynoszą cztery, trzy i dwa miljony.

Zawodowi skórnicy, czy zawodowi bolszewicy.

Warszawskie władze bezpieczeństwa dokonały onegdaj rewizji w lokalu Związku zawodowego robotników przemysłu skórnego, podczas której skonfiskowano wielką ilość odezw komunistycznych, przygotowanych prawdopodobnie do rozrzucenia podczas czerwonego święta. Lokal bolszewicki opieczętowano.

Czas to pieniądz.

Minister kolei żelaznych wydał okólnik, wskazujący na zbyt częste wzywanie wyższych urzędników dyrekcji kolejowych do ministerstwa i zajmowanie im zbyt wiele czasu błahemi nieraz sprawami.

Okólnik zaleca, by urzędników, zwłaszcza zamiejscowych wzywać do Warszawy jaknajrzadziej i jedynie w sprawach szczególnej wagi.

Chrabąszcze w maju.

Roślinności w Polsce grozi w tym roku niebezpieczeństwo. Jak wiadomo, chrabąszcze rozwijają się trzy lata w ziemi, a czwartego roku wylatują dopiero jako owady uskrzydlone. Otóż w roku bieżącym szkodniki mają swój sezon nadziemny i już się pojawiły w niektórych okolicach kraju.

Powstanie ludności polskiej przeciw Litwinom!

Pas neutralny przyznany Litwie w ogniu walk. — Samoobrona ludności polskiej przeciw „szaulisom“. — Zacięte walki.

Warszawa. (Tel. wł.) W części pasa neutralnego przyznanej Litwie Kowieńskiej uchwałą Rady Ligi Narodów, a do dzisiejszego dnia nie obsadzonej przez Litwinów, panuje **kompletna anarchja.** Po wsiach, leżących w tej części pasa, **grasują bandy partyzantów litewskich, napadając na mieszkańców,** rabując ich mienie, przeprowadzając rekwizycje — słowem torturując ludność.

Przeciw tym bandom potworzyły się samorzutnie **oddziały samoobrony,** które, zwłaszcza w rejonie Szyrwint, Dubinek, Giedroić i Janiszek, rozwijają ruchliwą działalność.

Dnia 19 b. m. wobec wielu napadów rabunkowych, dokonanych przez bandy litewskie, **jeden z oddziałów powstańczych natarł na placówkę litewską w Meżańcach.** Zdobyto jeden lekki karabin maszynowy i 11 karabinów ręcznych. Litwini ponieśli straty w 5 zabitych i 9 rannych. Jak się dowiadujemy, dubiński **oddział powstańczy liczy 40 ludzi.**

Dnia 20 b. m. **Litwini napadli na oddział powstańczy, stojący w Magunach.** Wywiązała się zacięta walka, w rezultacie której Litwini zostali wyparci, ponosząc straty w 3 zabitych i 9 rannych. Prócz tego w ręce powstańców wpadło 7 karabinów ręcznych, 49 granatów ręcznych i 60 granatów karabinowych. Podczas walki 5 powstańców zostało rannych.

W nocy z dnia 19 na 20 b. m. zaatakowali jednocześnie wsie Awiżańce i Kiele w gminie Szyrwinckiej, w których to wsiach znajdował się **oddział powstańczy, składający się z 36 ludzi, po paregodzinnej walce odparł napad,** przyczem po stronie Litwinów był 1 ranny.

W Awiżańcach powstańców było 20 i zmusili również atakujących do odwrotu, przyczem po stronie Litwinów padli ranni 1 oficer i 5 żołnierzy. Powstańcy utracili 5 ludzi, którzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany.

Tajemnica trupa kobiety w worku odsłania się!

Kochanek przy zwłokach. — Zakrwawiona brzytwa i łopata. — 10 dolarów powodem zbrodni. — Samobójstwo czy morderstwo?

Kraków 29 kwietnia.

Jak donosiliśmy, w dniu wczorajszym koło toru kolejowego w Łodzi znaleźli robotnicy zajęci przy robotach trupa kobiety w worku.

Policja zdołała stwierdzić, iż zamordowana nazywa się Marja Lubrańska.

Tymczasem na miejsce wypadku przybiegł niejaki Bolesław Nowicki, który w zabitej poznał swą kochankę i z płaczem całował zimne zwłoki zamordowanej.

Policja przeprowadziła wówczas śledztwo w mieszkaniu Nowickiego, który mieszkał z bratem u ojca swego. Znaleziono tam **zakrwawioną brzytwę** oraz **łopatę splamioną krwią**— aresztowano wówczas trzech Nowickich. Przyciśnięty do muru kochanek zamordowanej, Bolesław, zeznał, co następuje:

W przeciągu kilku lat był on w Prusach, gdzie też poznał Marję Lubrańską, z którą postanowił powrócić do kraju, co też uczynił. W Łodzi razem z dwojgiem dzieci zamieszkali u ojca Nowickiego.

Los chciał, iż Lubrańska otrzymała z Ameryki od krewnych **10 dolarów**; atoli pewnego dnia, gdy Lubrańska wyszła na miasto, zgubiła po drodze dolary i gdy o stracie opowiedziała w domu, smutek ogarnął całą rodzinę Nowickich, zaś kochankowie **postanowili popełnić samobójstwo** przez otrucie.

I oto następnego dnia Nowicki wraz z Lubrańską znaleźli się w komórce, gdzie mieli życie zakończyć, lecz tu, według zeznań Nowickiego, Lubrańska **schwyciła brzytwę, poderżnęła sobie gardło i charcząc,** upadła na ziemię.

„Nie mogłem patrzeć na męki mej kochanki i **schwyciwszy brzytwę, wbiłem ostrze w jej gardło**“ — mówi Nowicki.

W dalszym ciągu Nowicki zeznał, iż po zabiciu kochanki swej zamknął komórkę, a sam nocował w polu. Nie mógł jednak znieść tej myśli, iż zamordowana przez niego, leży w komórce i w nocy, owinąwszy trupa w worek, zaniósł w pole i zakopał.

Z Wystawy w Pałacu Sztuki.

Kraków 28 kwietnia.

Gdyby ktoś szedł na obecną wystawę z tem przeświadczeniem, że go owionie świeży powiew z krainy sztuki, ten doznałby do pewnego stopnia zawodu. Ale też to pragnienie nie stanowi jej właściwego założenia; owszem rzut oka wstecz na drogi, które początek swój wzięły z tak zapladniającego źródła, jakim był geniusz Matejki, to wytchnienie dla oczu i umysłów błąkających się w labiryncie modernizmu „sztuki wojującej“. — Rzeczy nowych w pojęciu „szkoły dawnej“ jest tam niewiele, zestawienie ich jednak w grupie zbiorowej daje obok niezaprzeczonych wrażeń estetycznych, temat do refleksji na temat tej doby sztuki, która właśnie mija. A mija nie dla braku własnej siły i żywotności, ale dlatego, że mimo wysokich zalet artystycznych nie jest przejawem ducha tej epoki, która obecnie poszukując sobie właściwych form wypowiadania się. — W zbiorowej wystawie epigonów wielkiej sztuki matejkowskiej przebija naogół treść anegdotyczna, ponad formę malarską, choć tego nie można uważać za rodzaj zarzutu, czy kamienia obrazy; owszem, zadużo w ostatnich czasach poniewierano wartością treści w dziełach sztuki, aby widząc ją uwidocznioną, jako przewodnią myśl danego dzieła nie iść za nią. jako twórczą koncepcją artysty. Niechże i ona ma swój głos przekonywujący, nie ujmując go bynajmniej formie, jako jej wykładnika.

W szeregu płócien **W. Tetmajera** kompozycja figuralna rzucona na tło życia ludowego, jest polem, w którem artysta wypowiada się najlepiej jako indywidualność. Jego **„Łokietek w Ojcowie“**, obraz w pojęciu malarskiem najlepiej skomponowany, tak pod względem rozkładu światła, jak i ugrupowania postaci w pełni ich wyrazu dramatycznego, świadczy o umiłowaniu fabuły historycznej, przeniesionej na współczesny transparent naszych typów ludowych. W tym samym duchu treść biblijna znalazła swój wyraz w obrazie **„Chrystus u Marji i Marty“**, gdzie jednak treść samą przytłumia usiłowanie rozwiązania problemu światła, które w żółtych plamach przedzierając się przez liście, rozrywa całość obrazu. W **„Jawnogrzesznicy“** gdzie problem malarski w niczem się nie uwydatnia, akcja dramatyczna bierze górę, podporządkowując się głębokiej treści religijnej. Kontrastem założenia malarskiego są obok wymienionych obrazy, których twórca **Radziejowski** zaczepia o świat fantazji baśniowych, zadawalając się zestawieniem aktów w rozlewnej rytmice ruchów, bez ustosunkowania ich jednak do tła, ubogiego zresztą w tonie i kolorze. Te postacie silniejsze w konstrukcji a więcej dociągnięte we formie, mogłyby raczej uchodzić za element dekoracyjny, do tytułów na wskroś literackich a nie do kompozycji czysto „sztalugowych“.

Wodzinowski i Żelechowski pierwsi przedstawiciele kierunku sztuki opartej na typach i scenach rodzajowych z życia ludowego, idąc po tej samej linji, różnią się w jej malarskiem pojmowaniu. — Pierwszy sceny z życia ludowego przenosi na płótno z całym realizmem im właściwej formy, nie cofając się przed jaskrawością danego tematu, (**„Dola dziewczyny“**), Żelechowski w temat również ludowy wplata dużo szlachetnego uczucia o tonacji minorowej, która uwydatnia się w traktowaniu formy i koloru. **„Burza“**, **„Deszczowa pora“**, **„Studjum wiejskiej dziewczyny“** noszą na sobie znamiona jego lirycznego sentymentu, przy mocnem zabarwieniu romantycznem, które naogół jest właściwem we wszystkich jego obrazach. Odrębne natomiast są cechy twórczości **L. Stasiaka** o silnym podkładzie literackim a nawet filozoficznym, który przebija z jego płócien — **„Być albo niebyć“**, **„Lampy życia“**, lub rodzajowe **„Starosta weselny“**, **„Nabożeństwo cechowe“** to dzieła, gdzie obok anegdoty wybija się na plan pierwszy tężyzna życia, co stanowi poniekąd dodatnią stronę jego zawsze przemyślanych i dobrze skomponowanych obrazów.

Przechodząc do szkoły młodszych lecz umiarkowanych talentów, stwierdzić można jak zwykle, przewagę krajobrazu o traktowaniu impresjonistycznem przy silnem uwydatnieniu światła, które zda się być tutaj wyłącznie ich treścią. Z pośród nich zasługują na uwagę **„Salwator“** oraz **„Stare domy“** Malickiego, gdzie światło i motyw architektoniczny idą z sobą o lepsze. Obrazy **Krasnowolskiego, Krzyżańskiego** (portrety kobiece), **Broszkiewicza**

Rząd Mussolini'ego przeciw świętu 1 maja.

Rząd włoski zawiadomił włoskie związki zawodowe, że nie dopuści do jakichkolwiek manifestacji i obchodów w dniu 1. maja.

Faszyści przeciw obchodowi 1 maja

Robotnicy metalowi w Medjolanie postanowili wstrzymać się od pracy w dniu 1-go maja.

Z powodu protestu socjalistów przeciwko zniesieniu uroczystości **1. maja została w Palermo izba robotnicza spalona.** Faszystyczny syndykat kupców i przemysłowców wezwał swoich członków, aby robotników, którzy będą strajkowali w dniu 1. maja, wydalili natychmiast z pracy.

Cuda papieża Piusa X-go.

Na życzenie obecnego papieża rozpoczął Kościół katolicki proces, celem ogłoszenia kanonizacji Piusa X. Sarto. Chodzi mianowicie o uzyskanie wedle przepisów kanonicznych dowodów na to, że mający być zaliczony w poczet świętych zmarły papież dokonywał istotnie cudów. Akta procesu zawierają w rzeczywistości odnośnie do Piusa X. bogaty materjał, który niechybnie stanie się tematem ożywionych dyskusji medycznych.

W r. 1912. uzyskały dwie chore zakonnice z Florencji audjencję u papieża. Pius X. położył im rękę na głowie, mówiąc: „Ufajcie, a będziecie uzdrowione i będziecie mogły pracować dla chwały Bożej". I w tej samej chwili **obie chore wyzdrowiały istotnie.** Innym znów razem na publicznem posłuchaniu u papieża zjawił się ojciec z małym swym synkiem, sparaliżowanym od urodzenia; chłopczyk nie miał zupełnie władzy w nogach. — „Dajcie mi go", — rzekł Ojciec św. i wziął dziecko na kolana. W kilka minut później **malec odszedł o własnej sile, zupełnie uzdrowiony.**

I wypadków podobnych istniał długi szereg. Papież Pius X. zabraniał surowo rozgłaszania wieści o swych cudach, mówiąc: **„Nie mam z tem nic wspólnego, wszystko to jest potęgą świętych kluczy".** Akta procesu zapewniają dalej, że cudotwórcza siła Piusa X. ujawniała się i **po jego śmierci.** Za jego to wstawiennictwem 7. listopada 1914 r. **zostały wyleczone z ciężkiego meningitis Siostry Pia, w ośm miesięcy po zgonie papieża wyzdrowiała beznadziejnie chora córeczka pewnego kolejarza, a w r. 1920 przełożona nowicjatu Chrześcijańskiej nauki w Nancy. Kardynał Vives y Tuto udowodnił, że pewna zakonnica z zakonu Redemptorystów wyleczoną została jedynie przez włożenie na szyję łańcucha Piusa X.**

(pejsaże górskie) oraz rysunki **L. Kowalskiego** stanowią zamknięcie wystawy obrazów sztuki „umiarkowanej", która nie łamiąc żadnych przeszkód i zapór, stąpa znanemi zresztą ścieżkami. Ale są jeszcze drogi, które niewiadomo dokąd prowadzą, a ci co je prostowali, porzucili żmudną pracę Syzyfów, szukając wyjścia w innym kierunku. Za nimi idzie rzesza coraz mniejsza, a ci co jeszcze są na tej drodze, tracą własną orjentację.

Innemi słowy, zaczyna się zmierzch kubizmu, który acz w założeniu swem logiczny, nie znalazł dotąd swego wyrazu i prawdopodobnie go już nie znajdzie, bo zawcześnie stał się przez reklamę przedwczesną śmieszny a wresz cie nudny. Wtłoczenie wizji formy we figury geometryczne, ich uproszczenie, któreby dało absolutną syntezę widzialności, nie może mieć miejsca w ramach jak pierwszy lepszy „landszaft" z natury. W pojęciu kubizmu tkwią zadatki sztuki monumentalnej i w tem leży całe nieporozumienie, że tego rodzaju koncepcja formy musi być raczej podporządkowana archi tekturze, rzeźbie monumentalnej a nie ramie listwowej, z przeznaczeniem wieszania na ścianie. Jeśli do tego autor doda **tytuł,** może być pewnym jego ośmieszenia wraz z kierunkiem, który go stworzył. To też trud p. **Doskowskiego,** niepozbawionego zresztą talentu i inteligencji, nie zdaje się jak dotąd zapowiadać tych rezultatów, jakich można się spodziewać na drodze właściwej rozwojowi jego indywidualności.

Sigma.

Walki uliczne we Wiedniu.

Wiec bezrobotnych zamieniają komuniści na demonstracje uliczne. — Atak demonstrantów na parlament. — Walka tłumu z policją.

Wiedeń. (Telef. wł.).

W piątek przedpołudniem zwołali komuniści wiedeńscy na plac ratuszowy olbrzymi wiec bezrobotnych. Wiec miał — jak zapowiedziano na celu zaatakowanie rządu z powodu niedostatecznych wsparć dla bezrobotnych. Zebrało się 4—5000 osób, a więc zapowiadał się względnie spokojnie.

Pod koniec zebrania padło z pośród zebranych hasło: **„Dalej na parlament".** W jednej chwili masy podążyły poprzez rynek pod gmach parlamentarny, gdzie w oczekiwaniu demonstrantów ustawił się silny oddział policji.

Demonstranci wyłonili z pośród siebie delegację, która udała się do parlamentu, żądając, aby stawił się do niej kanclerz dr. Seipel. Wkrótce też zjawił się kanclerz, oświadczając delegacji, że **podniesienie wsparć bezrobotnym obciąży zakłady przemysłowe,** a w pierwszym rzędzie zajętych tam robotników. Rząd nie jest w stanie podnieść wsparć od siebie, a ponowne obciążenie robotników musiałoby wywołać nowe rozruchy i kryzys w przemyśle.

W międzyczasie część demonstrantów obszedłszy policję starała się dostać do gmachu parlamentarnego przez wejście od placu Schmerlinga, co jednak szybko zauważyła policja.

Przed bramą przyszło do pierwszych starć. Z tłumu posypały się kamienie i kawałki żelaza na policję, która wkońcu dobyła szabel. W tej chwili padł strzał wymierzony z tłumu na policję, co wywołało ogromne wzburzenie wśród demonstrujących, którzy szybko zrzucili winę na policję. Rozpoczął się formalny atak demonstrującej masy na kordon policyjny.

W ostatniej chwili nadjechały silne oddziały policji, w automobilach i z dobytemi szablami natarły na demonstrantów. Doszło do krwawych starć, w toku których zranionych zostało 6 osób, wśród nich jeden policjant.

Władze dokonują w dalszym ciągu licznych aresztowań wśród agitatorów komunistycznych, którzy celowo zmierzali do wywołania większych zaburzeń.

W przededniu zbrojnego powstania w Siedmiogrodzie?

Austrjacko-czeskie alarmy o przygotowaniach węgierskich do powstania.

Wiedeń. (Tel. wł.).

Dzisiejszy „Abend" przynosi następującą sensacyjną wiadomość:

Czechosłowacja stoi na tom stanowisku, że wypadki na węgiersko-czeskiej granicy, skutkiem których Czechosłowacja wstrzymała komunikację kolejową z Węgrami, są tylko **wstępem do zbrojnego „puczu", który planują „budzące się Węgry".** Plany „budzących się Węgier nie ograniczają się zresztą tylko do Czechosłowackiego terenu granicznego.

Także i w Siedmiogrodzie przygotowuje się powstanie: 5000 członków „budzących się Węgier" ma być rozmieszczonych w charakterze robotników rolnych u właścicieli ziemskich w Siedmiogrodzie; zadaniem ich ma być wywołanie w stosownej chwili wespół z przyjaznymi Horthy żywiołami w Siedmiogrodzie **zbrojnego powstania przeciw Austrji.**

Już w ubiegłym tygodniu rozrzucono w Siedmiogrodzie **mnóstwo ulotnych kartek z ramienia „budzących się Węgier".** W związku z tem należy wspomnieć, że Horthy przed paru już tygodniami w przemowie do członków tow. „budzących się Węgier" zapowiedział „radosne zdarzenie" w **Siedmiogrodzie.** Wedle planów „budzących się" ma ów „pucz" w Siedmiogrodzie wypaść **jeszcze przed początkiem żniw, tj. z końcem czerwca.**

Rabusie ofiarowują 10 procent swej zdobyczy dla ubogich.

Karol Moor redivivus.

W Gliwicach ujęto bandę rabusiów w chwili napadu na właściciela kinoteatru. Bandą komenderował robotnik kolejowy, zwany przez swych towarzyszy Haraldem. W braku broni rabusie posługiwali się **białym pieprzem jako środkiem walki.**

Bandycka ta szajka posiadała swe formalne **„przepisy związkowe",** w których było powiedziane, że **solidarność, dobroczynność i filantropia** są obok karnej dyscypliny najwyższym obowiązkiem każdego członka.

Wszyscy przynależni do bandy musieli się podporządkować władzy przywódcy. Poza tem każdy z członków zobowiązywał się raczej ponieść śmierć, niż zdradzić swą organizację. Członkowie musieli przy wstępowaniu do organizacji podpisać owe obowiązujące przepisy, wzywając Boga na świadka, że ich dotrzymają. Dla kwestji spornych powoływany był sąd rozjemczy, złożony z trzech ludzi.

W przepisach bandy rabusiów było też ustalone, że **przy mniejszej zdobyczy mają ofiarowywać 5 proc., przy większej 10 proc. na cele dobroczynne.**

Marszałek Foch zatrzyma się we Wiedniu.

Warszawa. (Tel. wł.)

W przejeździe do Warszawy zatrzyma się marszałek Foch również i we Wiedniu. Przybędzie on incognito 1. albo 2. maja i zabawi tam parę godzin. Wobec tego, że generalissimus francuski po pobycie w Polsce udaje się do Pragi przypisuje dziennik podróży marszałka Focha **wielkie znaczenie polityczne.**

Nowa Republika Zakaukazka.

Warszawa. (AW).

Z Tyfilisu donoszą: Komisarz spraw zagranicznych federacji Zakaukaskiej wysłał do wszystkich dyplomatycznych przedstawicieli notę z oficjalnem zawiadomieniem o utworzeniu republiki Zakaukaskiej na podstawie politycznego gospodarczego i wojskowego zjednoczenia Aserbejdżanu, Armenji i Gruzji.



Pracownia naukowa nauczycielstwa krakowskiego.

Warstat naukowy w wielkim stylu. — Otwarcie czytelni. Bibljoteka. — O podniesienie prowincji. — Przyszły ruch naukowy. — Przykład dla drugich dzielnic).

Kraków, 29 kwietnia.

Z inicjatywy Krak. Kuratorjum szkolnego powstał **plan stworzenia pracowni naukowej w wielkim stylu dla nauczycielstwa szkół średnich w Krakowie.** Podstawą tej pracowni będą rozproszone dotąd bibljoteki poszczególnych gron nauczycielskich, a obecnie zebrane w jedną całość w gmachu gimnazjum św. Anny. **Bibljoteka liczy już obecnie około 100 tysięcy tomów i składa się z dwu działów:** naukowego, którego urządzenie jest właśnie w toku oraz beletrystycznego już uruchomionego. Jak ważnym jest ten dział okazuje się z ruchu i statystyki jego. Należy doń przeszło 200 profesorów krakowskich. Bibljoteka zajmuje trzy sale szkolne w gimn. św. Anny. Obok bibljoteki Kuratorjum otwarło dnia 10 marca br. czytelnię pism fachowych i dzienników. **Czytelnia posiada 45 dzienników oraz 110 czasopism fachowych.** W tem połowa pism perjodycznych zagranicznych.

Na czytelnię przeznaczona jest jedna sala, w której jest kilka dużych stołów przystosowanych do wymagań pracy naukowej. **Frekwencja dzienna czytelników dochodzi 30 osób.** Tak więc nauczycielstwo krakowskie zyskało w nowej instytucji te warunki, których nie mogło przez długie lata wytworzyć przy pomocy poszczególnych zakładowych bibljotek oraz bibljoteki Jagielońskiej w dzieła pedagogiczne bardzo słabo zaopatrzonej.

Myśląc o Krakowie Kuratorjum nie zaniedbuje także prowincji. Na prowincji w województwie krakowskiem powstaje w najbliższym czasie 15 bibljotek. W środowiskach większych jak w Tarnowie i Nowym Sączu nastąpi również połączenie rozparcelowanych bibljotek w jedną większą.

Zamiarem kierownictwa nowej instytucji, której organizację przeprowadził w przeciągu jednego roku prof. Matuszek, jest zorganizowanie **pomocy naukowej dla kół fachowych,** poświęcających się pracy teoretycznej.

W związku z tem prof. Dr. Matuszek zabiega około stworzenia **czasopisma naukowego,** którego brak daje się nauczycielstwu krakowskiemu silnie odczuwać. Nowa instytucja, która powstała jakby cudem dźwignięta energją jednego człowieka, staje się już dziś **przedmiotem zazdrości innych okręgów szkolnych, a Ministerstwo Wyzn. i Oświaty poleciło przykład ten naśladować wszystkim Kuratorjom.**

Z powstaniem wspomnianej instytucji ożywi się niewątpliwie życie naukowe wśród nauczycielstwa krakowskiego posiadającego wielu wybitnych pracowników naukowych marnujących się z powodu braku środków naukowych. Będzie to życie twórcze, przeniknięte zapałem i poświęceniem dla tej najpiękniejszej pracy, jaką jest praca wolnych obywateli dla wolnych pokoleń.

P. T. Prenumeratorów

prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc kwiecień w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Czupurek".
wieczór: „Zmartwychwstanie".
Poniedziałek: „Zmartwychwstanie".
Wtorek: o godz. 6 w.: „Zmartwychwstanie".
Środa: „Popas Króla Jegomości".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela 29 bm. o 3.30: „Dookoła miłości" (Występ N. Nadieżdiny).
wieczór o 7.30: „Trawiata" (Występ Ewy Bandrowskiej).
Poniedziałek 30 bm. o 7.30: „Dookoła miłości". (Występ N. Nadieżdiny).
Wtorek 1. maja o 4-ej popoł.: „Bajadera". (Występ N. Nadieżdiny).
wieczór o 7.45: „Madam Butterfly". (Ostatni występ Ewy Bandrowskiej).
Środa 2. maja o 7.45: „Bajadera".
Czwartek 3. maja o 4 popoł.: „Dokoła miłości".
wieczór 3. maja o 7.45: „Straszny dwór".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Sublokatorka" (gość. występ J. Węgrzyna).
wieczór: „R. H. Inżynier" (gośc. występ J. Węgrzyna).
Poniedziałek: „Wesele Arletty" (Premjera).
Wtorek 1. maja: „Wesele Arletty".
Środa 2. maja popoł.: „Ciężkie czasy" St. uczniów gimn. im. kr. Jana Sobieskiego.
wieczór: „Wesele Arletty".

Pokrzywdzenie nauczycieli szkół śred.

Wzburzenie wśród sfer nauczycielskich z powodu projektu ustawy o uposażeniu nauczycieli.

Żywy niepokój wywołał wśród sfer profesorskich nowy projekt ich uposażenia, przedstawiający się daleko niekorzystniej od obecnego stanu faktycznego. Toteż Zarząd Główny T. N. S. W., skupiający w sobie olbrzymią większość nauczycielstwa szkół średnich, przedstawił ten stan krzywdzący w osobnej delegacji odpowiedzialnym czynnikom sejmowym.

Dla należytego oświetlenia całokształtu tej sprawy podajemy tu punkta, mieszczące w sobie zarówno niekorzystne i krzywdzące warunki, postawione we wspomnianym projekcie, jak i żądania nauczycielstwa i słuszny jego protest.

Nowy projekt uposażenia funkcjonarjuszy państw. narzuca nauczycielstwu ustawowo nadliczbowe godziny w stosunku do połowy godzin obowiązkowych, honorujących je przytem gorzej od obowiązkowych w przeciwieństwie do powszechnie uznanej praktyki.

Wobec tego nauczycielstwo szkół średnich protestuje żywo przeciw temu narzucaniu im nadliczbowych godzin, zgadza się natomiast na 25 proc. tychże godzin w stosunku do obowiązkowych, z tem jednakowoż, by wynagrodzenie ich równało się honorarjum godzin etatowych. Mając prawo do 30-letniej służby żąda nadto nauczycielstwo szkół średnich dojścia do piątego stopnia płac już po 27 latach swej pracy.

Ministerstwo oświaty wprowadziło instytucję t. zw. wychowawców, którzy — chcąc spełnić należycie swój obowiązek wobec młodzieży — muszą wiele godzin pozaszkolnych poświęcić tym zajęciom. Jednakowoż projekt uposażenia przyjmuje tylko 4 godziny zamiast dotychczasowych 6-ciu, które i tak były niewystarczającym równoważnikiem dla tych, którzy obowiązki swe należycie spełniali. Nowy projekt obniża też systematycznie wynagrodzenie za zawiadowstwo gabinetów i bibljotek, dyrektorów zaś również po macoszemu potraktował. Za swą ciężką pracę pedagogiczną i administracyjną mają otrzymywać śmiesznie małe pobory, co z pewnością nikogo nie zachęci do ubiegania się o to stanowisko.

W taki to sposób zamierza Rząd czynić oszczędności na szkole, zmuszając zatrudnionych już w szkole nauczycieli do pracy tańszej zamiast wprowadzać nowe siły nauczycielskie z pełnemi poborami.

Nowy projekt uposażenia, oznaczający na całej linji pogorszenie w stosunku do stanu obecnego, może tylko odstraszyć młode pokolenie od wstępowania do szkół średnich i poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu. Niechaj czynniki miarodajne zdadzą sobie sprawę z tego, że szkolnictwo średnie, pozbawione już teraz w olbrzymim procencie sił kwalifikowanych, wejdzie przez te zarządzenia na równię pochyłą.

PROGRAM POLITYCZNY I GOSPODARCZY nowo-utworzonej większości parlamentarnej.

(Zebranie Związku Ludowo-Narodowego).

W dniu dzisiejszym tj. w niedzielę o godz. 5-tej urządza Związek Ludowo-Narodowy w sali Izby rękodzielniczej przy ul. Andrzeja Potockiego 18 (na „Kotłowem") zebranie, na którem posłowie **Jan Załuska** z Warszawy i prof. dr. **Władysław Konopczyński,** referować będą **sprawę polskiej większości parlamentarnej, złożonej ze stronnictw Chrześć. Związku Jedności Narodowej i P. S. L. „Piast", oraz treść zawartych między tymi stronnictwami układów w zakresie programu politycznego, mającego się utworzyć rządu parlamentarnego polskiej większości.**

Wstęp na powyższe zebranie dla członków Stronnictwa, sympatyków i wprowadzonych gości.

Zapowiedź zebrania, o którem wiadomość rozeszła się już w dniu wczorajszym, wywołała w mieście naszem duże zainteresowanie.

WIENIEC NA POMNIK KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Komitet wykonawczy wzniesienia pomnika ks. Poniatowskiego w Warszawie postanowił zwrócić się do Prezydjum Rady Miejskiej krakowskiej, aby w dniu 3-go maja imieniem Komitetu Wykonawczego złożyła wieniec na grobie księcia Józefa w Krakowie.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE NAROD. ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się dnia 13./V. o godz. 4 popoł. w sali Rady Powiatowej przy ul. Fijarskiej 1., na które to zebranie wszystkie Członkinie **uprzejmie zapraszamy.** — Zarazem donosi-

my, że jedynie legitymacja członkowska uprawnia do głosowania przy wyborach. Legitymacje te wydawane są codziennie w Biurze N. O. K. Krowoderska 19 I. p. od 11—1 po poł.

SPRAWA WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo Skarbu zezwoliło odraczać na indywidualne prośby płatników termin do składania zeznań o dochodach do wymiaru podatku dochodowego na rok 1923 dla osób fizycznych na obszarze miasta Krakowa do 10. maja br. ze wszystkimi skutkami prawnymi odroczenia terminu. Prośby należy wnosić na ręce Przewodniczącego Komisji szacunkowej (ul. Krowoderska 5). Odroczenie terminu poza 10. maja może w myśl części trzeciej wyżej powołanego artykułu 50. nastąpić tylko w wyjątkowych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach, w prośbie uzasadnionych.

UDZIELENIE KONCESJI PRZEMYSŁOWYCH. W dniu 27 bm. odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie Komisji dla przemysłów gospodnio-szynkarskich, na którem rozpatrywano kilkanaście podań o nowe koncesje na podawanie potraw, kawy i herbaty. Komisja udzieliła 9 przedsiębiorstwom zezwolenia na prowadzenie handlu śniadańkowego, resztę zaś podań odrzucono.

NOWE CENY WĘGLA. Dowiadujemy się, że wobec dalszej zwyżki cen węgla Województwo zatwierdziło następujące ceny maksymalne na węgiel jaworznicki, z transportów wysłanych przez kopalnię po 23. kwietnia br.: Za 1 ct. m. w składach hurtownych przy kolei 22.683 M., w mieście 24.390 M., u drobnych handlarzy we wszystkich Dzieln. 24.850 M. — Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania. Magistrat wzywa interesowanych, aby najdalej do 48 godzin, przedłożyli Komisarjatowi Targowemu cenniki do zawizowania. Cenniki na węgiel z innych kopalń muszą być również w powyższym terminie przedłożone Magistratowi do zatwierdzenia.

ZARZĄD ZRZESZENIA KUPCÓW POLSKICH handlujących końmi, trzodą chlewną, rogacizną, nierogaciżną i drobiem w Warszawie wzywa wszystkich pp. Członków do wzięcia udziału w uroczystościach 3-go Maja w Warszawie oraz łączenia się podczas uroczystości dokoła sztandaru Zrzeszenia. 1416.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 29. bm. o 3.30 popoł. ulubiona operetka Straussa „Dookoła miłości“ z występem N. Nadieżdiny i całego doborowego zespołu, w niedzielę 29. bm. o 7.30 wieczór występ primadonny opery warszawskiej i lwowskiej Ewy Bandrowskiej w „Trawiacie“, w której znakomita ta artystka odniosła tak niebywały sukces. W poniedziałek 30 bm. „Dookoła miłości. We wtorek 1-go maja o godz. 4-tej popołudniu stale atrakcyjna „Bajadera“ z występem N. Nadieżdiny; we wtorek 1-go maja o 7.45 wieczór ostatni występ Ewy Bandrowskiej w prześlicznej operze Pucciniego „Madame Butterfly“, którą zalicza do swych najlepszych kreacji; w operze tej wystąpią ponadto najlepsze siły naszej opery. We środę 2-go maja „Bajadera“, we czwartek 3-go maja o godz. 4. popoł. „Dookoła miłości, wieczór o 7.45 dawno nie grana, zawsze mile witana opera Moniuszki p. t. „Straszny dwór“ w najlepszej obsadzie.

ILONA KURZ, znakomita pianistka, wystąpi dziś, tj. w niedzielę 29 bm. o godzinie 8 wieczór w Starym Teatrze.

NAPAD I BÓJKA. Koło stacji kolejowej napadnięto wczoraj Henryka Polaka, kupca, zamieszkałego przy ul. Lubicz 30 i poraniono go dotkliwie w okolicy nosa i lewego oka. Po zatamowaniu krwotoku nosa i opatrzeniu obrzęków i krwiaków, Pogotowie Ratunkowe powierzyło pobitego opiece domowej.

Tego samego dnia został w czasie bójki poraniony nożem w piersi Stan. Kurdziel, lat 27, ślusarz, zamieszk. przy ul. Żelaznej 3. Po opatrzeniu odwieziono rannego karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. W ciągu ostatnich miesięcy włamano się trzykrotnie do zamkniętego sklepu masarskiego Felusia przy ul. Starowiślnej 23. Sprawcy za każdym razem wybijali dziurę w murze od strony sąsiedniego ogrodu. Ubiegłej nocy przyaresztowano ich w osobach Józefa Taubinśnna, 24 lat z Oświęcimia, Władysława Dudka, 24 lat, z Jaworzna i Józefa Kolbę, 23 lat z Przywozu, wszyscy szeregowcy wojskowi, w chwili, gdy w ten sam sposób jak pierwotnie wybijali dziurę w murze do tego samego sklepu, usiłując się do niego włamać.

Dwa konkursy „Gońca Krakowskiego“

I. Jak powinno Państwo i obywatele postępować, ażeby Polacy długo żyli?

II. Jak budować młodą Polskę, ażeby w przyszłości dobrym było dobrze?

ODPOWIEDZI.

I.

Wydać ustawy ochronne dla robotników, szerzyć oświatę w mieście i na wsi. Dbać o czystość mieszkań. Zwalczać alkoholizm i palenie tytoniu, nie siłą ustawy, lecz pouczaniem o skutkach, popierać i krzewić sporty.

II.

Utworzyć kompromisowy polski rząd parlamentarny. Tak wynagradzać pracę, aby człowiek nie utrzymywał się przy życiu kosztem swoich potrzeb kulturalnych. Dbać o finanse Państwa. Popierać polski przemysł i handel — z rąk obcych brać je w swoje.

Warszawa. **Władysław Padacz.**

I.

Usunąć: 1) Wadliwe wychowanie fizyczne młodzieży, 2) nadmierne używanie alkoholu i tytoniu, 3) złe odżywianie się. To przedłuży życie Polaków.

Suchodół. **Eugenjusz Wilczyński.**

I.

Zachowywać porządek i wstrzemięźliwość. Rozwinąć chów bydła, aby miasta mogły otrzymywać więcej prawdziwego mleka.

II.

Podnieść dobrobyt ludzi przez polski przemysł i handel. Na wsi zakładać domy ludowe, sklepy spółdzielcze, bibljoteki, urządzać odczyty. Człowiek oświecony nie da się ssać pijawkom, żyjącym cudzą pracą i będzie mu coraz lepiej.

Bronów. **Jerzy Benek, rolnik.**

II.

Okazywać uznanie ludziom pracy, potępiać opieszałość, niepunktualność, przemycanie się przez życie bez wysiłku. Opodatkować wysoko zbytek, który deprawuje otoczenie. Na stanowiska kierujące powoływać ludzi zasłużonych, uczciwych, mądrych. Ułatwiać Polakom zakładanie warsztatów i sklepów. Kupować u swoich.

Stanisławów. **M. S.**

ZE SPORTU.

Reprezentacyjne mecze Warszawy.

Reprezentacyjna drużyna stolicy w r. ub. rozegra szereg meczy z takiemiż drużynami innych miast polskich i pozakrajowych. Serję spotkań powyższych rozpocznie spotkanie **Warszawa—Poznań,** mające miejsce w dniu 6 maja w Poznaniu.

W dniach 20 i 21 maja gościć będzie Warszawa w stolicy Estonji — **Rewlu,** gdzie w pierwszym dniu rozegrany będzie **mecz Rewel—Warszawa,** w drugim zaś spotka się mistrzowska drużyna Rewla z mistrzem Warszawy — Polonją.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 47250, czeki tr. 47500; funty szterlingi 215000, 225000, czeki 215000, 225000, tr. 218000, 224 tys.; franki francuskie 3100, 3250, czeki 3100, 3250, tr. 3150, 3225; franki belgijskie 2750, 2850, czeki 2750. 2850, tr. 2800; franki szwajcarskie czeki tr. 8700; marki niemieckie czeki tr. 1.63, 1.61; korony austrjackie czeki tr. 0.68 1/2, 0.68; korony czeskie czeki tr. 1430, 1440.

Akcje. PTH. 10000, 15000, tr. 12000, 14500: Impeks 2000, 3000, tr. 2450, 2900, 2700; Pharma 37000, 47500, tr. 40000, 45000; Żegluga polska 5500, 7500, tr. 7200, 6000; Zieleniewski 250000, 275000, tr. 255000, 270 tys.; H. Cegielski 350000. 390000, tr. 360000, 380000; Parowozy 58000, 65000, tr. 60000, 63000; Automotor 15000, 20000, tr. 17000, 18000; Ursus II em. 50000, 60000, tr. 50000; Potęga 170000. 190000, tr. 180000; Trzebinia maszyny 55000, 65000, tr. 58500, 63000; Pocisk 18000, 23000, tr. 22000; Górka cement 190000, 200000, tr. 190000, 200000; Siersza zakłady górnicze 160000, 190000, tr. 165000, 185000; Tepege 70000, 75000, tr. 70000, 75000, Polska nafta 23000, 33000, tr. 25000, 31000; Ojkos 125000, 150000, tr. 140 tys., Strug 22000, 27000, tr. 25000; Syndykat koszykarski 10000, 13000, tr. 11000, 12000, Krakus 40000, 55000, tr. 44000, 55000, Chodorów 110000, 145000, tr. 115000, 143000; Ćmielów 70000, 86000, tr. 80000, 85000; Elektrownia Siersza 25000, 35000, tr. 27500, 33 tys.; S. W. Niemojowski 50000, 55000, tr. 50 tys., 55000; Polski bank przemysłowy 15000, 25000, tr. 15000, 25000.

Akcje bankowe. Ziemski bank kredytowy 7500—8500 tr. 8000. Bank związku spółek zarobk. Poznań. — Bank kredytowy w Warszawie tr. 75000.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 46.500—46.000 sprzedaż 46.230, kupno 45.770. Marki niemieckie 1.64—1.55.

Czeki. Belgja 2745—2758 kupno 2732. Berlin 1.60—1.55 sprzed. 1.57 kupno 1.53. Gdańsk 1.59—1.55 sprzedaż 1.57 kupno 1.53. Holandja 18200. Londyn 217.000—216.000 sprzedaż 217.000 kupno 215.000. Nowy York 46.500—46.000, sprzedaż 46.230, kupno 45.770. Nowy York drobne sprzedaż 46.180 kupno 45.720. Paryż 3187 1/2 sprzedaż 3177 kupno 3147. Praga 1390—1375. Szwajcarja 8550—8450 sprzedaż 8490 kupno 8410. Wiedeń 0.68—0.67 1/2. sprzedaż 0.67 3/4, kupno 0.66 3/4. Sztokholm 12700.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.86. Holandja 215.40. Nowy York 551. Londyn 25.53. Paryż 37.50. Medjolan 27.10. Praga 16.38. Budapeszt 0.9 3/4. Belgrad 5.67 1/2. Sofja 4.10. **Warszawa 0.01.18.** Wiedeń 0.007.7 1/8, austr. korona stempl. 0.007.7 1/4.

Wielkie Zgromadzenie

Rzemieślników, kupców i przemysłowców

odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 29 kwietnia br. o godzinie 10.30 przedpołudniem. Obecni będą na zebraniu posłowie i senatorzy. Ze względu na niesłychanie doniosłe sprawy interesujące ogół rzemieślników, kupców i przemysłowców krakowskich jak najliczniejsze przybycie jest niezbędne.

1391 **Związek rzemieślników, kupców i przemysłowców w Krakowie.**

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

12 Tłumaczyła Marja Bursowa.

— To było niemożliwem — broniła się biedna owieczka — a przytem schowałam to dla ciebie. Musiało ci podczas rozbierania wypaść z kieszeni. Nie przewracałam w nim napewno.

Mówiła szybko, jak ktoś co kłamie, a przytem, spojrzawszy na mnie, zaczerwieniła się jak róża.

Brutalnie wyrwałem jej z ręki pugilares, a ponieważ przy czynach, świadczących więcej o sile, jak rozumie, zazwyczaj skutki są fatalne, więc też i z mojego pugilaresu wypadła podwiązka, owa biało-niebieska podwiązka Ruty, całowana nieraz przezemnie podczas jasnych letnich nocy.

— Skąd to się tu znalazło? — zapytałem bezczelnie. — Dziękuję! To bardzo szlachetnie przeglądać obce papiery...

— Tego nie uczyniłam, broniła się ze łzami w oczach.

Gdyby mnie była ostro odprawiła jak Rut, albo dumnie jak Reich, zamilkłbym natychmiast, ale jej czerwona, zawstydzona twarzyczka, a szczególnie łzy, podnieciły mnie do reszty.

— Nie wierzę pani, choćbyś mi pani niewiem co mówiła — odrzekłem równie brutalnie jak przed chwilą jej ojciec. — To jest niegodne! To bezczelność! Opowiedzże jej pani zaraz, że jestem w niej zakochany! Wyśmiejcie mnie za moje wiersze — obie!

Nie potrzebujecie się już nigdy do mnie odzywać! Jesteście podstępne i nikczemne! Do widzenia! Dziękuję pięknie — zapamiętam to sobie.

Nie odpowiedziała, odwróciła się i zeszła powoli ze schodów.

Szybko włożyłem głowę do miednicy, oczyściłem brudne buty i wyszedłem na ulicę, z miną skazańca.

Nie ukazać się w kantorze w poniedziałek rano po urlopie, kiedy miałem wszystkie księgi kasowe w domu, było niemożliwością. Jednak bezmyślnie prawie wlokłem się ulicą, gdyż po wszystkich tych wrażeniach, utrudzeniu i omdleniu, głowa ciążyła mi ołowiem.

Przysięgałem sobie w duchu, że już nigdy nie pójdę z Reichem pod morze, nigdy już nie chcę widzieć takich rzeczy, jak zatonięcie „Elfrydy".

Gdy przechodziłem obok „Zdrożnych namiętności", zegar wiejski wybił pół do dziewiątej. Widocznie nasz budzik źle chodził. — Byłem głodny i spragniony, więc wszedłem do lokalu. Była to dawniej ładna willa, teraz zamieniono ją na kawiarenkę, w której można też było dostać przemycaną wódkę i grać w karty. Proboszcz przed laty raz wygłosił kazanie przeciwko „zdrożnym namiętnościom", jakim podlegali goście, odwiedzający ten lokal. Temu kazaniu kawiarnia zawdzięczała swe imię i swą poularność.

Zamówiłem filiżankę kawy, bułkę z szynką i dwie flaszki wody sodowej.

— Dzień dobry, chłopcze! — rzekł obok znany głos.

Naprzeciw mnie usiadł brat sternika „Elfrydy" — brat utoniętego.

— Dzień dobry — odrzekłem nieśmiało, a ponieważ w mem zmieszaniu nic mi lepszego nie wpadło na myśl, zapytałem go, czy nie zechce się ze mną napić!

— Bronię się tylko przeciwko muchom, mój drogi — odrzekł wesoło — a cóż to, chłopcze, twoje urodziny, czy też wziąłeś jakiś spadek! Daj no mi wódki. Rat!

Gospodarz „Zdrożnych namiętności", lis podstępny, którego nadmierna tusza rozsadzała zewsząd, zniszczone zresztą ubranie, spojrzał ostrożnie wzdłuż gościńca. Nie mając pozwolenia na wyszynk trunków, bał się nowego żandarma, który ostry był hardzo w służbie. Gdy jednak z tej strony widocznie nie groziło żadne niebezpieczeństwo, pochylił się i wyciągnął z pod sklepowej lady flaszkę zakazanej wódki, nalewając szklaneczkę.

— Dla mnie także — rzekłem nagle, prawie mimowoli. Czułem się tak zbitym, bezsilnym i chorym, jakbym miał na nowo omdleć, mimo to duma we mnie zagrała, że występowałem, jak jaki bogacz.

Jestem gorącym wielbicielem wstrzemięźliwości i wszędzie ją głoszę, ale wówczas, po tych wszystkich moralnych i fizycznych trudach, musiałem się orzeźwić.

— Na zdrowie, chłopcze! Wyglądasz jak słonina z robakami — zauważył brat nieboszczyka, wypijając swój kieliszek.

W pokoju obok bufetu zegar wybił dziewiątą.

Siedziałem spokojnie na obu księgach kasowych i pomyślałem, że szef mój zazwyczaj przychodził do kantoru o pół do dziesiątej, gdyż przepędzał ranek w swojej fabryce, wędzarni ryb, albo u fryzjera.

Mogłem więc posiedzieć jeszcze kwadrans.

— Wypijesz jeszcze jeden, Grzegorzu? — zapytałem.

— Niech mnie kule biją, jeśli odmówię, mój mały — zaśmiał się, mlaskając językiem, ale do djaska — czyś dziś nosem w masło wpadł, żeś taki hojny? A i ty dziś pijesz? Rat, czyś widział kiedy coś podobnego?

Gospodarz uśmiechnął się łaskawie — ja zaś łyknąłem jeszcze raz i spojrzałem mętnemi oczyma za obłokiem dymu, wyrzuconym z ust mojego towarzysza.

Żołądek mój, który od dwudziestu czterech godzin czuł się jak ryba na piasku, począł się rozkosznie ogrzewać.

Alkohol jest szatańskim wynalazkiem i byłbym niewątpliwie podpadł jego wpływowi, gdyby zegar w tejże chwili nie wybił dziesiątej. Przy ostatniem jego uderzeniu, towarzysz mój wstał, a ja wyjąłem z kieszeni zmięty kłębek banknotów, jakie mi Reich wsunął, aby zapłacić.

— Tysiąc marek! — rzekł gospodarz, patrząc na mnie tak ostro, jakbym w tej chwili popełnił kradzież z włamaniem. Tysiąc marek!

— Tak jest! Czy masz coś przeciwko temu? — zapytałem nieśmiało — fałszywy nie jest! — W głębi duszy jednak przeraziłem się, gdyż byłem pewny, żem od Reicha tylko sto marek otrzymał.

— Fałszywy, nie — odrzekł zwolna. — Nie mówiłem też nic podobnego, Wilde, za fałszerza ciebie nie mam! Ale dziwi mnie, że maszy dziś tyle pieniędzy — to sobie myślę to i owo! — Gdyby był fałszywy, nie zmieniłbym go tobie...

Podszedł kilka kroków ku drzwiom i nagle wrócił znowu, podając mi banknot.

— Jest dobry, ale ja go nie chcę...

— Człowieku, czyś się upił? — ujął się za mną Grot. — Ten chłopak nie jest złodziejem!

—Tego też nikt nie mówi, czego odemnie chcesz? — bronił się gospodarz — ale tyle pieniędzy nie mam w domu.

— Kłamco! — odrzekł mój towarzysz szczerze. — Masz, więc ja płacę!

Policzył wszystko, cośmy zjedli i wypili i zapłacił. Zniosłem to obojętnie, czułem się ogromnie miło, rozkosznie, ale byłem też ogromnie leniwym i bezwolnym.

Szliśmy gościńcem oświeconym jasnemi promieniami słońca, a Grot mówił prawie bez ustanku.

— Gdyby mnie tak powiedział — mówił — powybijałbym mu zęby!

— Dlaczego? zapytałem, usiłując kurczowo iść prosto.

— Dlaczego? Jeśli ktoś nie zechce zmienić takich dobrych pieniędzy, widocznie myśli, że to nieczysta sprawa. — Mogę się domyśleć dlaczego: Kto sam nie siedzi za piecem, drugiego tam nie szuka.

— Tak, tak! — uśmiechnąłem się, choć nie wiedziałem sam czemu.

W głównej ulicy wsi, wchodziliśmy napróżno do czterech sklepów, by zmienić moje pieniądze. Dopiero u rzeźnika, który właśnie zabijał krowę, udało się to.

Przez otwarte drzwi rzeźni widać było potężne cielsko z głębokiem cięciem na szyji i nad korytem zwieszoną głowę, z której ciemno-czerwona krew ciekła strugą. Po drugiej stronie rzeźni, stały otworem drzwi do ogródka. W głębi, widać było — wśród grzadki fuksji i geranjum — małe dzieciątko rzeźnika, leżące na trawie i śmiejące się do słońca.

— Zamknij, proszę, drzwi! — rzekłem, chwytając się stołu.

— Czy boisz się w tym upale, byś się nie przeziębił? — żartował rzeźnik, obcierając skrwawione ręce w fartuch, aby wyjąć pieniądze z kasy.

— Nie — westchnąłem i gdyby mnie był Grot nie pochwycił, byłbym padł bez zmysłów, jak tam w morzu!

Podano mi szklankę wody i klepano ze współczuciem po plecach.

— Do licha — krzyknął rzeźnik — Wilde? co się z tobą dzieje!

— Nie mogę — nie mogę patrzeć na krew! — mówiłem nawpół jeszcze nieprzytomny. Odpowiedź moja wywołała ogólny śmiech w jatce. W mgnieniu oka — pomimo, że moje omdlenie chwilkę tylko trwało — sklep napełnił się ludźmi — a ludzie ci wszyscy byli silniejszymi odemnie, czy może tylko trzeźwiejszymi, gdyż wódka i zmęczenie coraz silniej działać poczęły.

W tej chwili począł rzeźnik, czerwony jeszcze od śmiechu, wyliczać mi na stół rękami lepkiemi od krwi dwudziesto markówki, setki i drobniejszą srebrną monetę.

Kieszenie napęczniały mi od ciężaru srebra i papierów. I naraz stało się coś fatalnego: Pomiędzy kobietami, które mnie otaczały, były trzy, których mężowie popłynęli z „Elfrydą". Nie wiedząc nic o tem, wszystkie trzy były już wdowami...

Na silnych ramionach trzymały kosze i śmiejąc się głośno, przezywały mnie zdechlakiem francuskim pieskiem i innemi jeszcze milszemi przezwiskami.

Drażniły mnie — ja zaś zapragnąłem zemsty. Wszyscy się śmiali, a ja podniecony wódką i nawałem wrażeń, nie posiadałem się ze złości.

— „Ej! Zawcześnie się śmiejecie!" — krzyknąłem szyderczo, biorąc znów księgi kasowe pod pachę.

— Zawsze to lepiej się śmiać, niż tracić rozum na widok zdechłej krowy! — odpowiedziała kobieta, której mąż jeszcze dwa dni temu pobrał pieniądze w naszym kantorze.

— Gdybyście wiedziały to, co ja wiem, to byście wszystkie gęby wasze zawarły! — zawołałem. — „Elfrydą"...

I zamilkłem. Bo tak nieprzytomny jeszcze nie byłem. Ale i one zamilkły nagle, na to słowo buchaltera — który przecież mógł wiedzieć coś więcej od nich. I stało się nagle cicho.

— Co on mówi? — zapytała wreszcie młoda dziewczyna.

— Co się stało z „Elfrydą"? — krzyknęła ta kobieta, która przed chwilą najsrożej ze mnie drwiła.

— Nic, nic wcale! — mruknąłem śpiesząc ku drzwiom. — Do widzenia.

— Do djaska! — ryknął Grot wściekły. — Czyś do reszty rozum stracił, ośle? Wszak i mój brat tam jest! Gadaj zaraz, co wiesz o statku?

— Nic! — odburknąłem — wszyscyście powarjowali!

— Czyś nie wołał: gdybyście wiedzieli, co ja wiem? Nie słyszeliście tego?

— Nie mówiłem tego wcale, skłamałem — wysuwając się za drzwi.

— Jeśli nic nie wiesz, to nie powinieneś tak ludzi przerażać, ty przeklęty łotrze! — ryknął Grot. — Z tobą coś się dzieje, to czułem już tam na górze w kawiarni. I jeśli mogę ci poradzić, Grot — zwrócił się do rzeźnika — to przyjrzyj się dobrze swej tysiączce, Rat nie chciał przyjąć jej przed chwilą, a ten ananas...

(Ciąg dalszy nast.).

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia.

Poszukują posady

POMOCNIK aptekarski z 4 letnią praktyką, znający dokładnie receptur, defekturę, sprzedaż ręczną oraz wszelkie w zakres zawodu wchodzące prace, poszukuje posady w aptece lub fabryce chemicznej. Oferty skierować do Adm. „Gońca krak." pod „Aptekarz". 1371

MŁODA panienka z dobrej rodziny poszukuje posady jako ekspedyentka w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia do „Gońca" pod „I. M." 1372

TELEFONISTA z dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty przyjmuje „Goniec krak." pod „Posada". 1373

CHEMIK przyjmie posadę. Zgłoszenia pod „Chemik" do Adm. „Gońca krak". 1383

INWALIDA woj. ukończy w krótkim czasie szkołę Handlową poszukuje od 1 maja posady, jako początkujący. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Energiczny". 1310

PANIENKA poszukuje posady jako maszynistka. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Maszynistka". 1360

BUCHALTERKA samodzielna, rutynowana, bilansistka przyjmie posadę w Gdańsku. Zgłoszenia pod „Posada" do Adm. „Gońca Krak." 1315

Kupno

KUPIĘ mały domek w obrębie Wielkiego Krakowa. Zgłoszenia pod „Domek" do Adm. „Gońca". 1374

APARAT fotograficzny mały z dobrym objektywem kupię. Zgłoszenia pod „Aparat" do Adm. „Gońca". 1376

DOMEK kupię z wolnem mieszkaniem, kilka ubikacyj, przy Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia pod „Erwin" Biuro „Lot", Kraków. 1237

SYPIALNIE w dobrym stanie kupię zaraz. Zgł. do Adm. „Gońca Krak." pod „Zaraz". 1363

Sprzedaż

OTOMANY rozkładanki, wózki dziecięce sprzedaje tanio Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7. 1181

WILLA: 5 pokoji wolnych, stajnia, ogród, sprzeda Korzeniowski — Lwów Dwernickiego 46, między 3—5. 1404

KARTOFLE sprzedaje wagonowo Polskie Handlowo - Przemysłowe Towarzystwo „Hejnał" w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. „Hejnał" — Gorzkowice. Ustne informację udziela się w biurze „Hejnału" przy sklepie Stow. Spoż. „Jedność" w Gorzkowicach. 1403

BÖSENDORFERA fortepian okazyjnie tanio sprzeda Mikucki, św. Anny 2 II p. tylko 10—12. 1345

Matrymonialne

WDOWA sympatyczna przystojna lat 35, lubiąca wiejskie gospodarstwo wyjdzie za mąż za człowieka szlachetnego w wieku od 35—45 lat. Sprawe traktuje serjo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak" pod „Ciche szczęście" 1355

WDOWA młoda inteligentna, muzykalna posiadająca kompletną wyprawę pragnie poznać mężczyznę starszego w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Wdowa". 1379

BRUNETKA lat 26, inteligenta muzykalna wyjdzie za mąż za intel. mężczyznę o poglądach idealnych do lat 35. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Idealistka". 1380

OSOBA młoda bardzo inteligentna poszukuje towarzystwa w celu konserwacji francuskiej. Oferty do Admin. „Gońca" pod „Lui". 1381

KRAWIEC, młody lat 31 brunet bardzo przystojny — ożeni się z panną lub wdową do lat 27, która mu dopomoże do otwarcia magazynu. 1382

KAWALER lat 30, z dobrej rodziny, posiadający przeszło 100 miljonów oraz ładne umeblowane mieszkanie pragnie poznać w celu matrymonialnym osobę młodą zamożną najchętniej córkę właściciela ziemskiego albo przemysłowca. Pośrednictwo rodziców bardzo pożądane. Oferty skierować do Adm. „Gońca" pod „Rawicz". 1325

OSOBA, młoda, przystojna i gospodarna, zawrze znajomość z mężczyzną intel. eleganckim o poglądach idealnych do lat 40 Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „L. Z." 1306

Lokale

DO wynajęcia na maj i czerwiec mieszkanie na wsi pod Krakowem, 2 godziny drogi, składające się z pokoju umeblowanego i kuchni. Wiadomość w Admin. „Gońca". 1401

POKOJU skromnie umeblowanego dla młodej panienki poszukuje się zaraz. Cena obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Wysoki czynsz". 1377

MAJOR kawaler poszukuje 1 lub 2 pokoje należycie umeblowanych. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Z góry czynsz". 1378

KONCESJĘ na Zakład Fotograficzny dam za przystąpienie do Spółki. Zgłoszenia pod „Spółka" do Adm. „Gońca". 1329

MIESZKANIE w Pieninach wynajmę na lato ewentualnie z utrzymaniem dla dwóch osób. Zgłoszenia pod „Pieniny" do Adm. „Gońca". 1327

80-100 tysięcy miesięcznie dam za pokój umeblowany z światłem elektrycznem ewentualnie 400 tys. z utrzymaniem. Oferty do Adm. „Gońca krak." pod „Akademik". 1282

Różne

WIELKA Fabryka skór i pasów w Polsce, urządzona wedle najnowszych systemów, znajdująca się w ruchu, dobrze prosperująca, poszukuje spólnika z odpowiednim kapitałem. Ewentualnie wydzierżawienie całej fabryki nie wykluczone. Zgłoszenia konc. biuro pośrednictwa Jan Ropski Szewska 5. 1338

SKRADZIONE papiery wojskowe Stanisław Rusin ur. 1891 w Makowie unieważnia się. 1397

SKRADZIONY dokument wojskowy Franciszka Marka ur. w 1900 w Zagorzycach pow. Ropczyce unieważnia się. 1402

NA wysoki procent! poszukuje pożyczek na łączną sumę 20 miljonów marek solidna firma za wekslem 4 miesięcznym. Adres poda „Biuro Informacyjne" w Krakowie ul. Smoleńska 16. 1400

FORTEPIAN zamienię na pianino. — Zgłoszenia pod „Zamiana" do Adm. „Gońca". 1323

POSZUKUJĘ kapitalisty w celu założenia fabryki pokupnego artykułu, gwarantującego świetne zyski. — Zgłoszenia pod „Świetne zyski" do Adm. „Gońca krak." 1384

AMERYKANINA, chcącego zrobić w ojczyźnie bajeczny interes, proszę o adres pod Szyfra „Bajeczny Interes" do Adm. „Gońca" 1385

Hotel pierwszorzęd. z dobrze prosperującem Kinem na Pomorzu w centrum powiatowego miasta. Z ślicznem urządzeniem w pełnym biegu. Własne oświetlenie, (Dynamo 30 HP.), 25 pokoi umeblowanych, z pościelą i dywanami, centralne ogrzewanie, wielkie sale z krzesłami i kompl. urządzeniem, wjazd, stajnie dla koni i wielkie podwórze. Zaraz na korzystnych warunkach do nabycia. Tylko osobiste zgłoszenia celem pertraktacji wchodzą w rachubę. 1303

Biuro Komisowo — Handlowe **F. SARNECKI** TCZEW, Dworcowa 22. I

WIELKI ROZKŁAD JAZDY

Polskich kolei Państw., oraz kolejek podjazdowych z mapą do nabycia w Administr. „Gońca Krak."

za Mp. 2000. 782

Na prowincję wysyła się za nadesłaniem kwoty **Mp. 3500.**

Centralne Biuro zakupów

nabędzie **obrabiarki i maszyny** do urządzeń warsztatów kolejowych.

Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze Nr. 94 z dnia 25 kwietnia 1923 r. 1406

Bitwa na niebie! Co? Gdzie? Jak? Kiedy?

Przyślij 1500 mk. pod adresem: **W. Narodowicz ul. Krochmalna 83 w Warszawie,** a otrzymasz odwrotną pocztą ciekawą Książkę pod powyższym tytułem. 1407

W. KUCHARSKI, S. A. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

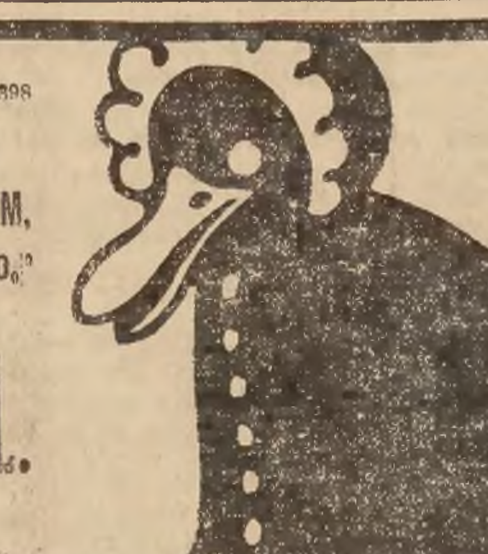
przedtem J. Górecki, W. Kucharski i S-ka, Tow. Akcyjne

KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza 5. Tel. 277.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych.

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie. 401

NAJTAŃSZYM TŁUSZCZEM JADALNYM, zawierającym 100% tłuszczu jest **KUNEROL.** 1398



Przedstawiciel: **M. Vorzimmer, Kraków.**

Ogłoszenie

Wskutek podwyżki robocizny i frachtów kolejowych ustaliła Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia b. r. na okres IV. następujące ceny prądu:

Mieszkanie prywatne i klatki schodowe	Mkp. 2.200·—	za 1 kwh
Lokale	„ 4.800·—	„ 1 „
Motory	„ 2.200·—	„ 1 „

Kraków dnia 27 kwietnia 1923.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej.

1415

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.